

KURJER WILEŃSKI

Prezydent Azana uwięziony przez komunistów

Wedle doniesień z Madrytu prezydent Azana został uwięziony przez komunistów. Kilku członków lewicy republikańskiej, którzy usiłowali do niego się przedostać zostało zabitych.

Coś niewyraźnego w Katalonii

BARCELONA. (Pat). Zaprzeczają tu kategorycznie wiadomości prasy zagranicznej, jakoby prezydent Companys został zamordowany. Wbrew informacjom powstańców stacyj radiowych, Companys nigdy nie był przedmiotem wrogich manifestacji, przeciwnie zewsząd odczuwał jednomyślne objawy sympatii.

Zaprzeczają też wiadomości, jakoby b. premier kataloński Barrera, radca Gassol i plk. Vil·lales zbiegli. Wszyscy oni znajdują się nadal na swych stanowiskach.

B. minister skazany na śmierć

MADRYT. (Pat). Trybunał ludowy skazał b. ministra radykalnego Salazara Alonso na karę śmierci.

Madryt jest poważnie zagrożony

PARYŻ. (Pat). Według informacji korespondentów z pola walk w Hiszpanii, sytuacja w ostatnich kilku dniach wykazuje w sposób wyraźny, że obecnie inicjatywa operacyj wojennych przeszła prawie całkowicie w ręce wojsk nacjonalistycznych, które prowadzą ofensywę na kilku odcinkach.

Madryt jest poważnie zagrożony zarówno na odcinku Guadarrama, jak i w pobliżu Logoya, czy w pobliżu Toledo. Czerwoni tylko z trudnością starają się bronić swych pozycji. Ma pewne oskrzydlające oddziały gen. Mola, które udało się częściowo obsadzić źródła, zasilające w wodę stolicę, a jednocześnie zagrożić oskrzydleniem oddziałom milicji, broniącej się w Sierra Guadarrama, uważany jest za poważne niebezpieczeństwo dla Madrytu.

Rząd o zbrodniczej taktyce w Alcazarze

MADRYT (Pat). Agencja FABRA ogłasza następujący komunikat: Przejęto depeszę radiową z Burgos, nakazującą powstańcom w Alcazarze, aby za żadną cenę nie zwołnili kobiet i dzieci znajdujących się w ich władzy, lecz przeciwnie, aby umieścić je w pierwszej linii w celu strudnienia akcji wojsk lojalnych wobec rządu. Świadczy to o zbrodniczej taktyce powstańców, którzy usiłują jeszcze korzystać z humanitarnej i cierpliwości rządu, używając jako barykady niewinnych ofiar, nie aby im przyjąć z pomocą, lecz by opanować fabrykę broni, rzeczywistym celem buntowników.

Wśród ludności cywilnej rośnie gniew przeciwko nieludzkiemu postępowaniu plk. Moscardo, który nie waha się poświęcić kobiety i dzieci. Elementarny obowiązek wojskowy nakazywał już oddawna wysadzenie w powietrze Alcazaru. Wbrew panującej zagranicą opinii Alcazar nie jest odosobnionym zamkiem, lecz połączony z otoczeniem wysadzeniem w powietrze Alcazaru. Wobec panującej zagranicą opinii Alcazar nie jest odosobnionym zamkiem, lecz połączony z otoczeniem wysadzeniem w powietrze Alcazaru. Wobec panującej zagranicą opinii Alcazar nie jest odosobnionym zamkiem, lecz połączony z otoczeniem wysadzeniem w powietrze Alcazaru.

Tchórzliwi marynarze rządowi

BURGOS. (Pat). Z Tetuanu donoszą, że flota narodowa zdobyła rządową łódź podwodną, biorąc załogę do niewoli.

Trubia została zajęta przez obleżone w Ovie do wojska powstańcze pod dowództwem plk. Azanda, co oznacza, że wojska rządowe zostały odparte od Ovie o 13 km.

Powstańcy wciąż posuwają się naprzód

RABAT. (Pat). Powstańcza stacja radiowa w Sewilli podała dziś rano następujący komunikat. „Gaceta de Madrid” pisze, że kilku przywódców marksistów wyjechało do Jugosławii, celem zakupienia bydła, biorąc z sobą większą ilość pieniędzy. W Sewilli sądzą, że przywódcy ci zbiegli.

W Barcelonie powstanie przeciwko Companysowi objęło całą generalitat. Przyczyną tego ruchu jest ciągłe wysyłanie milicji na front aragoński, w szczególności pod Huesca, gdzie jest ona dziesiątkowana.

Władze w Burgos podają, że pod Talavera wojska narodowe umacniają swe pozycje, a marksisci ponieśli tam w walkach straty, pozostawiając dwie armaty, dwa inne działa wojska narodowe zabrali z sobą.

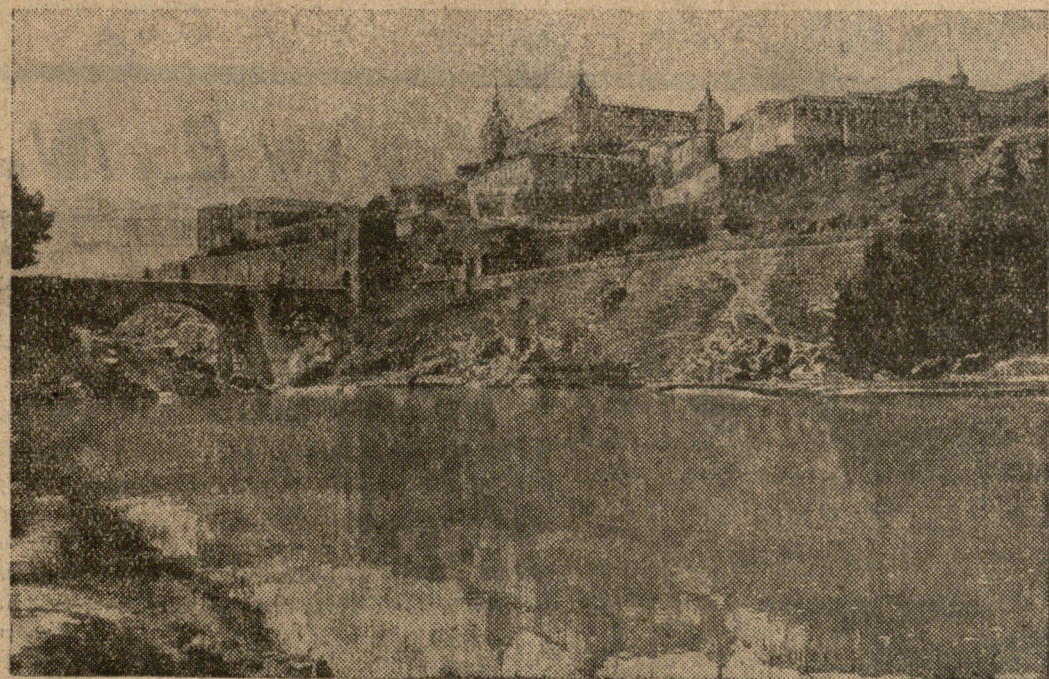
W jednym z dzienników madryckich mjr. Prieto przyznaje, że wojska narodowe posuwają się naprzód, zwłaszcza na froncie Toledo, gdzie zajęły już miejscowość Santa Olalla, w

odległości 80 km. od Madrytu. Marksisci mieli tam wielu zabitych. Wojska narodowe wzięły licznych jeńców, między in. kapitana, porucznika i trzech sierżantów. Straty oddziałów na ródowych są minimalne.

Na froncie Guipuscoa wojska gen. Mola zajęły trzy miejscowości. Kolumna Orneli osadza m. Bilbao. Czerwoni wywołali wybuchy, które zniszczyły gmachy publiczne.

Wojska narodowe zajęły Zumarraga, Aspeitia. Po zaciętej walce pod Ovieo zginął jeden z przywódców komunistycznych Belarmino Tomas. Pod Samo-Sierra wojska narodowe konsolidują pozycje.

Na froncie aragońskim wojska narodowe zajęły Piejrina. Zabitych tam zostało 93 marksistów. Na froncie Malagi marksisci usiłowali odzyskać Penatugia, zostali jednak odparci, po zostawiając na placu walki 39 zabitych, jeden moździerz i wiele karabinów.



Alcazar przed zburzeniem.

80 km. od Madrytu

RABAT. (Pat). Stacja radiowa w Sewilli podała o godz. 13 następujący komunikat:

Na froncie Toledo zajęcie Santa Olalla sprawiło, że wojska narodowe znajdują się w odległości 80 km. od Madrytu. Marksisci ponieśli znaczne straty. Wielu oficerów armii i gwardii cywilnej przeszło na stronę powstańców.

Pod Huesca wojska rządowe straciły 500 ludzi. Wojska narodowe z Majoriki wylądowały na wyspie Ibiza, gdzie przyjęto je z entuzjazmem.

Przygotowania do ataku na Bilbao

BURGOS (Pat). Specjalny wysłannik Havasa donosi: gen. Mola oświadczył oficjalnie, że generalny atak na m. Bilbao zostanie podjęty 25 bm. o godzinie 1 w nocy. Jeżeli nie wszczęte zostaną rokowania w sprawie poddania się miasta, atak przeprowadzony zostanie wszystkimi środkami, pozostającymi do dyspozycji gen. Mola.

Z otoczenia gen. Mola komunikują, że na front aragoński zostały skierowane znaczne siły, aby z jak najlepszym rezultatem zaatakować Madryt.

PARYŻ. (Pat). Wedle otrzymanych tu wiadomości, wojska narodowe kontynuują ofensywę na Bilbao. W obszarze Tolosa oddziały wojsk narodowych przerwały front wojsk rządowych pod Aspeitia i zdobyli m. Azcoitia. Zwycięstwo to ma doniosłe znaczenie, ponieważ miejscowosci te były broniące przez nacjonalistów baskijskich, którzy przez cały sierpień zwycięsko odpierali ataki wojsk narodowych.

Obecnie najpoważniejszym punktem oporu wojsk rządowych jest m. Eibar, gdzie znajdują się fabryka broni pracująca na 3 zmiany, ce-

lem zaopatrzenia wojsk madryckich. Wojska gen. Mola zajęły już drogi prowadzące do miasta, przyczem wyposażone są w wielką ilość artylerji, czołgów i samochodów pancernych z karabinami maszynowymi. Ponieważ Eibar ze względu na fabrykę broni jest bardzo ważnym punktem dla gen. Mola należy spodziewać się niezwykle zaciętej walki o tę miejscowość.

Konferencje min. Becka

GENEWA (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck odbył dziś popołudniu rozmowę z delegatem Turcji ministrem Arasem. Po-

Tajemnicza bron na pograniczu Francji i Szwajcarii

PARYŻ (Pat). Na granicy szwajcarskiej, w pobliżu Annemasse, zatrzymano wczoraj samochód w którym znaleziono karabiny maszynowe, rewolwery i amunicję.

Inny samochód, zatrzymany przez władze po licyjne w Aix les Bains zawierał 100 karabinów 50 rewolwerów typu parabolam i około 10 tysięcy ładunków.

Wielkie manewry w Rzeszy

BERLIN. (Pat). Dziś zrana rozpoczęły się w Hesji wielkie manewry w obecności kanclerza Hitlera, min. von Blomberga, min. Goeringa oraz zagranicznych attachés wojskowych. Manewry potrwają do dnia 25 września.

Zły stan zdrowia Titulescu

MORITZ (Pat). Agencja Stefani donosi: Stan zdrowia b. rumuńskiego ministra spraw zagr. Titulescu pogarsza się. Gorączka wzrasta i za- znacza się upadek sił.

Papen w Rumunji

BUKARESZT. (Pat). Prasa rumuńska donosi, że poseł niemiecki w Wiedniu von Papen bawi obecnie na polowaniu w północno - zachodniej części Rumunii u jednego ze swych przyjaciół — Niemca.

Trocki organizował powstanie w Belgji

BRUKSELA. (Pat). Agencja „Belgia” donosi, że podczas rewizji, wykryto dokumenty stwierdzające łączność „rewolucyjnego” ruchu socjalistycznego z trockistami. Znalaziono mianowicie korespondencję z Trockim dotyczącą utworzenia „czwartej międzynarodówki” pod kierownictwem Trockiego. Trockij udzielał wskazówek w sprawie wybuchu zbrojnego powstania, podkreślając konieczność uzbrojenia „Milicji robotniczej”.

Polacy na kongresie bizantynskim w Rzymie

RZYM. (Pat). W obecności włoskiego ministra oświaty hr. de Vecchii oraz gubernatora Rzymu dokonano dziś otwarcia 5 kongresu studiów bizantynizmu.

W imieniu delegacji polskiej przemawiał w języku włoskim prof. Tadeusz Zieliński. Mowę znakomitego, uczynnego polskiego powitano gorącymi oklaskami.

W skład delegacji polskiej wchodzi poza tem: prof. Oskar Halecki, prof. Filipowiczowa oraz docent Świąciecki ze Lwowa.

W dniu dzisiejszym przemawiali również m. in. delegat Jugosławji, który mówił po łacinie oraz delegat rumuński prof. Jorga.

W powitańnych artykułach prasy włoskiej przewija się myśl o łączności Rzymu i Bizancjum, oraz ekspansji Włoch na wschód.

Ranny w głowę ambasador włoski w Paryżu przy zderzeniu aut

PARYŻ (Pat). Dziś popołudniu na Quai d'Orsay samochód ciężarowy wpadł na wóz, który jechał ambasador włoski Cerruti.

Ambasador został ranny w głowę. Przewiezono go natychmiast do kliniki, gdzie powstrzymano przedewszystkiem wpływ krwi, który był dość znaczny. Stan zdrowia ambasadora nie jest groźny.

P. Premier rozpoczął 1-tygodniowy urlop

WARSZAWA (Pat). Pan Prezes Rady Ministrów, generał Sławoj-Składkowski rozpoczął dziś jednodniowy urlop wypoczynkowy.

Pana premiera zastępuje wicepremier Engelnus Kwiatkowski.

Polesie musi być zmeljorowane

Zakończenie Zjazdu Komisji Naukowych Badań Ziemi Wschodnich

Końcowe posiedzenie plenarne komisji NBZW, otworzył p. minister Świętosławski, u dzielając głosu rektorowi Antoniewiczowi, jako generalnemu sprawozdawcy i przewodniczącemu sekcji humanistycznej.

REKTOR ANTONIEWICZ omówił poszczególnie referaty, zatrzymując się nad niektórymi, jak np. ref. d-ra Obrębskiego o „Dzisiejszych ludziach Polesia”, podnosząc jego obiektywizm, naukową metodę, żywotność poruszonych w nim zagadnień, czego dowodem była tak ożywiona dyskusja. Ref. d-ra Ossowskiego o zagadnieniach językowych Polesia uznał p. Antoniewicz za najlepsze ze wszystkich dotychczasowych opracowań na ten temat.

Na zakończenie stwierdził zbyt małe uwzględnienie pierwiastka historycznego w całości prac i potrzebę poświęcenia mu odpowiedniej uwagi.

Następnie REKTOR STANIEWICZ omówił prace sekcji gospodarczej zjazdu wysuwając jako naczelną zagadnienie tych prac — kwestię meljoracji Polesia. Twierdził, że jeżeli młot Polesia, jako terenu kolonizacyjnego, odpada, o tyle należy stwierdzić, że jednak po przyszłej meljoracji znajdzie się niewątpliwie miejsce dla kilku, a nawet kilkunastu tysięcy rodzin osadniczych zewnątrz. Jest to pozycja, której w żadnej mierze nie można lekceważyć.

Rektor Staniewicz stwierdził również brak pierwiastka historycznego w referatach sekcji gospodarczej i zaapelował do prof. Bujaka, jako swego mistrza i najznakomitszego polskiego historyka gospodarczego o zorganizowanie studiów w tej dziedzinie.

Następnie dyr. PAPROCKI w imieniu komisji Badań Naukowych Ziemi Wschodnich przeczytał regulamin stałych zjazdów, jakie proponuje zwoływać komisja. Do komitetu wykonawczego zjazdów weszli wybrani przez aklamację: minister WR i OP prof. W. ŚWIĘTOSŁAWSKI, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. AN-

TONIEWICZ, rektor USB, prof. STANIEWICZ, prof. BUJAK, prezes J. KOZUCHOWSKI, dyr. St. PAPROCKI, prof. Jerzy SMOLEŃSKI, dyr. dr. W. WIELHORSKI, przewodniczący komitetowi z urzędu, jako prezes komisji Badań Naukowych Ziemi Wschodnich gen. T. KASPRZYC KI, minister spraw wojskowych.

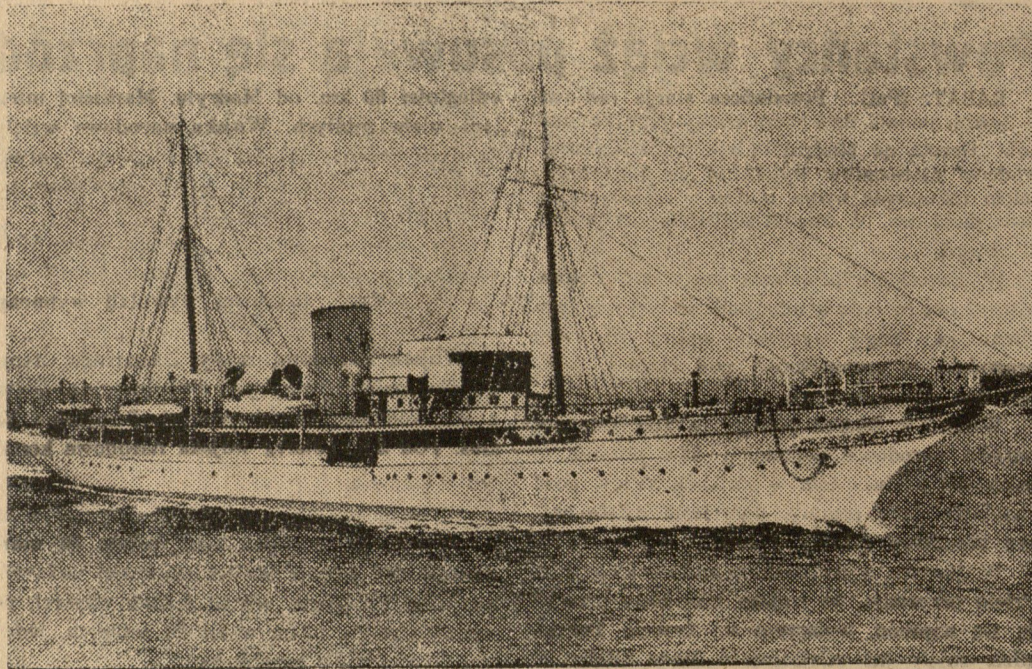
Następnie Mieczysław WĘGRZECKI wygłosił odczyt na temat „Zagadnienie ruchu turystycznego na Polesiu”.

Zamykając zjazd zabrał głos p. min. SWIE

TOSŁAWSKI, znaczną część swego przemówienia poświęcając generałowi Kasprzyskiemu, który temu zawdzięcza należy inicjatywę i oparcie o mocne podstawy organizacyjne badań nad wschodnimi naszymi ziemiami, których pierwsze poważne wyniki naukowe zreferował obecny zjazd.

Dzisiaj wieczorem w salonach oficerskiego Yacht-Klubu, p. min. spraw wojskowych gen. dyr. T. Kasprzyski podejmował herbatką członków zjazdu.

Angielski jacht dla hiszpańskich powstańców



Jak podaje „Paris Soir”, lady Yule zamierza oddać generałowi Llano jacht „Nahlin”, na którym król angielski Edward VIII odbył podróż po morzu Śródziemnym

Brak zdecydowania w L.N.

Sprawa delegacji abisyńskiej odesłana do Trybunału w Hadze

GENEWA (Pat). Dziś o godzinie 11 przewodniczący Rady Ligi p. Rivas Vicuña (Chili) doznał otwarcia 17 Zgromadzenia Ligi Narodów, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił konieczność nadania Lidze Narodów charakteru uniwersalnego i pozyskania dla niej wspólpracy wszystkich państw. W tym właśnie celu delegacja chilijska zgłosiła swego czasu pewne propozycje, dotyczące się reformy paktu, która, zdaniem mówcy, jest jednym z najpilniejszych zadań obecnego zgromadzenia.

Bezpośrednio po przemówieniu otwarcia p. Rivas Vicuña zaproponował wybór komisji weryfikacyjnej.

SKŁAD KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

Głosowanie na listę kandydatów do komisji weryfikacyjnej, które na życzenie delegacji abisyńskiej było tajne, dało następujące wyniki:

52 państwa głosujących, jedna kartka biała, 51 kartek ważnych. Wymagana większość — 26, otrzymali: Eden — 47; Litwinow — 47; Delbos — 46; Osuski — 43; Politis — 43; Arras — 41; Tudela — 41; Jordan — 39; Lumbirg — 39.

Po zakomunikowaniu Zgromadzeniu wyników głosowania, przewodniczący oznajmił, iż komisja weryfikacyjna zbierze się natychmiast.

DWA RAPORTY

Komisja weryfikacyjna, która zebrała się wczesnym popołudniem postanowiła przedstawić Zgromadzeniu Ligi Narodów dwa raporty: 1) dotyczący delegacji, których pełnomocnictwa nie budzą żadnych wątpliwości;

2) dotyczący delegacji abisyńskiej.

Raport pierwszy już jest gotowy i ma być przedstawiony Zgromadzeniu na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym. Natomiast prace

nad raportem drugim, dotyczącym delegacji abisyńskiej, zostały odroczone do jutra. Przewiduje się możliwość powołania specjalnego podkomitetu ekspertów dla tej sprawy.

PRZEWODNICZĄCYM MIN. LAMAS.

Na posiedzeniu popołudniowym Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło raport komisji weryfikacyjnej, dotyczący pełnomocnictw wszystkich delegacji z wyjątkiem delegacji abisyńskiej, której pełnomocnictwa będą przedmiotem specjalnych badań komisji weryfikacyjnej. Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru swego przewodniczącego, którym został p. Saa vadra Lamas, minister spraw zagranicznych Argentyny.

Delegacja abisyńska, która była obecna na Zgromadzeniu Ligi Narodów, nie brała udziału w głosowaniu, ponieważ mandat jej jest wątpliwy.

Haille Selassie przybył do Genewy

LONDYN. (Pat). Haile Selassie wystartował dzisiaj w południe samolotem do Genewy.

Jak donosi Reuter Haile Selassie zamierzał pierwotnie wyjechać do Genewy koleją dzisiaj wieczorem. Na zmianę tej decyzji wpłynęły rze komo wiadomości otrzymywane z Genewy.

GENEWA. (Pat). Dziś przybył do Genewy negus wraz z ras kassem i synem księciem Harzaru.

Włosi nie mogą się zgodzić na nowe Locarno

RZYM. (Pat). Virginio Gayda „Giornale d' Italia” zamieszcza artykuł wstępny, który jest uważany w tulejszych kręgach politycznych jako odpowiedź Włoch na notę min. Edena w sprawie nowego Locarno.

Zdaniem Gaydy jest faktem oczywistym, że Anglia dąży do jak najszybszego zawarcia nowego Locarno, aby się pozbyć jednostronnych zobowiązań, które wzięła na siebie wobec Francji.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, życzy sobie wszechstronnego przygotowania tej nowej konferencji w drodze dyplomatycznej.

Włoska delegacja wybiera się do Genewy

RZYM. (Pat). Dotychczas nie zapadła decyzja co do wyjazdu delegacji włoskiej na zgrupowanie Ligi. Wobec jednak pozytywnego dla Włoch rozwoju wypadków na terenie Genewy, delegacja włoska z bar. Aloisim na czele zamierza ewentualnie w ciągu dnia jutrzejszego wyjechać do Genewy. Jak twierdzą, w czasie obrad ma przybyć do Genewy hr. Ciano minister spraw zagr. Włoch, który w tym wypadku objąłby przewodnictwo delegacji swego kraju.

Polsko-niemiecka umowa gospodarcza przedłożona do końca 1936 roku

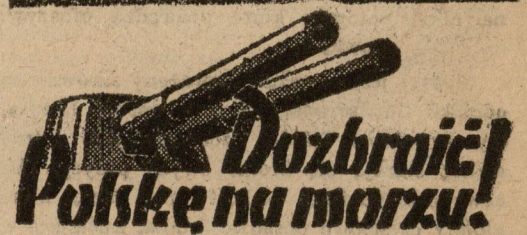
WARSZAWA. (Pat). Wobec tego, że rokowania o przedłużeniu polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 4 listopada 1935 r. nie mogły ze względów technicznych być przeprowadzone w okresie czasu, przewidzianym dla tego celu przez wspomnianą umowę i tem samą umową ta wygasłaby dnia 31 października r. b., rządy polski i niemiecki postanowiły przedłużyć moc obowiązującą umowy gospodarczej do dnia 31 grudnia 1936 r. Obydwie rządy zgodne są co do tego, że umowa gospodarcza ma być odnowiona na rok 1937, w związku z czym rokowania na ten temat mają się rozpocząć w końcu października r. b. przyczem doświadczenia, jakie w pierwszym roku działania umowy zostały poczynione przez obie strony, będą w toku rokowań użytkowane.

Piloci LOPP-u wyjechali z Moskwy

MOSKWA. (Pat). Kpt. Janusz i por. Brenk wyjechali dzisiaj o godz. 23.30 według czasu lokalnego do Warszawy.

Kopiec na Sowińcu osiągnął 26 metrów

KRAKÓW. (Pat). Dzięki sprzyjającej pogodzie prace około budowy kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu są w pełnym toku. Wysokość kopca od podstawy osiągnęła obecnie już 26 metrów. Brakujące jeszcze do całości 10 metrów w wąskich warstwach szczytowych będą w razie dalszej pogody usypane do końca października br. Równocześnie odbywają się prace około umacniania stoków kopca oraz urządzeń odcienienia i dróg dojazdowych. Na Sowińcu od szeregu dni panuje nader ożywczy ruch wycieczek przybywających obecnie do Krakowa z różnych dzielnic Rzplitej.



Spalono 1000 domów

HANKAU. (Pat). Wybuchł tu wielki pożar, który strawił tysiąc domów. Dwa tysiące rodzin pozostaje bez dachu nad głową. Straty wynoszą przeszło 10. milionów dolarów.

Gleńda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Belg. belg. 89,93; Dolar am. 5,31 i pół; Dolar kanad. 5,30 i pół; Floreny hol. 361,07; Franki franc. 35,02; Franki szwajc. 173,39; Funt ang. 26,98; Guldeny gd. 100,20; Korony czeskie 20,00; Korony duńskie 120,4; Korony norw. 135,53; Kor. Szwedzkie 139,03; Liry włoskie 36,50; Marki fińskie 11,89; Marki niem. 138,00; Szyl. austrij. 99,00; Marki niem. srebr. 149,00.

KTO WYGRAŁ?

10.000 zł. — 11313, 178468.
5000 zł. — 316, 127403, 136314.
25000 zł. — 160232.
75.000 zł. 54738, 176470.
10.000 zł. 58373, 171615.
5.000 zł. — 114629, 115541, 136504, 149144.

Dziennikarze Finlandji w Wilnie

W dniu 21 bm. o godz. 7.45 przybyła z Warszawy do Wilna, po zwiedzeniu stolicy i większych miast Polski wycieczka dziennikarzy fińskich w towarzystwie p. Rudzkiego z MSZ., p. Żaby z poselstwa naszego w Helsinky oraz p. Orwskiego ze Związku Dziennikarzy R. P. Gości z Finlandji, reprezentujących elitę tamtejszego dziennikarstwa, witali na dworcu dziennikarze wileńscy, z prezesem Syndykatu, red. Szydłowskim na czele. Pierwsze swe kroki przed stawiciele prasy Finlandji skierowali na Rosję, składając u stóp Mauzoleum Serca Marszaka piękną wianzanę kwiatów z szarfami o barwach swego kraju i wpisując swe nazwiska do pamiątkowej księgi. Przedpołudniowe godziny zajęło zwiedzanie Wilna pod przewodnictwem konserwatora okręgowego d-ra Piwockiego.

Po złożeniu wizyt p. wojewodzie, prezydentowi miasta i prezesowi Izby Przemysłowo — Handlowej, wycieczka udała się do Trok, podejmowana tam przez pp. pułk. Fieldorfa i burmistrza d-ra Za jackowskiego. Goście opuszczali Troki,

oczarowani piękną jeziora i ruin w blaskach iście lipcowego słońca. W chwili, gdy łodzie przybijały do brzegu, Troki zęgały dziennikarzy dźwiękami Pierwszej Brygady, odegranej przez orkiestrę wojskową KOP.

O godz. 19 odbył się w restauracji hotelu Georgesa obiad, wydany przez Syndykat Dziennikarzy Wileńskich oraz Izby Handlowo — Przemysłową i Rolniczą. W czasie obiadu przemawiali p. Bohdanowicz imieniem wojewody wileńskiego, red. Szydłowski w imieniu Syndykatu Dziennikarzy, radca Rudzki z MSZ. Na toasty odpowiedział dyrektor fińskiej Agencji prasowej p. Berg, dając wyraz uczuciom serdecznej przyjaźni Finlandji dla narodu polskiego.

O godz. 21 dziennikarze fińscy podejmowani byli „Czarną kawą”, w salo nach Stow. Techników. Na zebranie towarzyskie przybył p. wojewoda Bociański, reprezentanci sfer gospodarczych i liczni przedstawiciele prasy wileńskiej.

We wtorek rano goście odlecieli specjalnym samolotem z powrotem do Finlandji.

Pałac czy mauzoleum

Zatrzasnąć drzwi! — Cień Negusa nad Genewą. — Mussolini straszy. — Błyszcząca nędza. — Ocena min. Becka. — Hiszpania problemem dla Pytji. — Nie Liga zadecyduje o Palestynie.

Jakoś bardzo mało uwagi zwraca świat na odbywające się właśnie zebra-
nie Ligi Narodów. Liga Narodów poraz
pierwszy zebrała się w nowowbudowa-
nym gmachu. Czyżby te przenosiny mia-
ły być złą wróżbą? Ale trudno przypu-
ścić, by były dobrą. Liga Narodów nie
umie zdobyć się na mocne pociągnięcia,
a więc nie lawirując raz poraz ustępu-
je przed brutalną siłą. Ot i teraz, nad
czem męczyła się Rada Ligi? Jak poda-
je „Iskra”:

93 sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła
się po południu po raz pierwszy w jednej z
bardzo licznych sal nowego pałacu Ligi Na-
rodów. Posiedzenie było krótkie. Zanim
dziennikarze zdążyli odnaleźć w labiryncie
wielkiego gmachu salę obrad, której drzwi
były zresztą zamknięte, posiedzenie skończy-
ło się.

Porządek obrad sesji Rady skupia się wo-
kół jednego zagadnienia: — jak zatrzasnąć
drzwi przed delegacją abisyńską?

Delegacja ta jest w drodze do Genewy.
Sekretariat otrzymał już depeszę od cesarza
Haile Selassie, w której akredytuje on dele-
gatów na Zgromadzenie.

Jednocześnie sekretarz generalny Ligi p.
Avenol zawiadomił dziś Radę Ligi, że Wło-
chy uzależniają swój udział w pracach Zgro-
madzenia od nieobecności delegacji abisyń-
skiej.

Powrót Włochów jest rzeczą na tyle po-
żądaną, że Zgromadzenie niewątpliwie prze-
jdzie do porządku dziennego nad mandatem
delegacji abisyńskiej. Sprawa jednak nie jest
łatwą. Delegacja abisyńska przybywa wypo-
sazona w identycznie te same pełnomocnict-
wa co przed kilku miesiącami.

W każdym jednak razie, jeśli nawet nie
wytoni się sprzeciw, sprawa dopuszczenia de-
legacji abisyńskiej nie będzie załatwiona
szybko. Na początku obrad delegacja abisyń-
ska będzie więc obecna. Dopiero uchwała
Zgromadzenia o nieważności pełnomocnictw
zmusi ją do opuszczenia sali.

A wówczas delegacja włoska wyjedzie z
Rzymu, aby nazajutrz wkroczyć do pałacu
Ligi.

Czy to nie cyniczne? I czy nie ma
racji „Kurjer Poranny” tytułując arty-
kuł o bieżącej sesji „Cień negusa nad
Genewą”? Artykuł ten omawia trudności
związane z wciągnięciem Włoch do
współpracy, gdyż Mussolini:

zażądał podobno, ażeby Liga Narodów, t. j.
jej zgromadzenie skreśliło poprostu Abisyn-
ję z listy członków Ligi i uznało podobój jej
przez Włochy.

Oczywiście niema żadnych szans, by
żądanie to zostało spełnione.

Już gdy szło o zniesienie sankcji Meksyk
i Południowa Afryka zgłosiły protest. Gdyby
szło o uznanie podboju Abisynji i o skreśle-
nie jej z listy członków Ligi przy najwięk-
szym nawet nacisku anglo-francuskim wiele
państw, a przedewszystkiem państwa południo-
wo-amerykańskie głosowałyby przeciw ta-
kiemu wnioskowi. Cada afera skończyłaby się
więc kompromitacją. Nie należy przy tym za-
pominać, że prezesem zgromadzenia ma zo-
stać p. Saavedra Lamas, minister spraw za-
granicznych Argentyny, który specjalnie po-

to przyjeżdża do Europy. A właśnie p. Saave-
dra Lamas jest autorem paktu swego imie-
nia, podpisanego przez wszystkie państwa a-
merykańskie, którego naczelną zasadą jest
właśnie nieuznawanie żadnych zmian terytor-
jalnych, osiągniętych siłą zbrojną.

Jest zresztą wątpliwe, czy nawet rządy
francuski i angielski mimo swą chęć wciąż
niechęć Włochów do współpracy — nie zawa-
hają się, ze względu na opinię publiczną
tych krajów, przed tak drastycznym pozwat-
ceniem paktu Ligi.

Więc o co chodzi Mussolinimu? Prze-
cie nie dąży on do zerwania z Ligą, cze-
go nie zrobił nawet w okresie sankcyj.
Zapewne jest to tylko próba zastrasze-
nia.

Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia
za tym, że Duce nie będzie chciał przeciągać
struny, że próbuje jedynie osiągnąć jak naj-
dalej idące koncesje, a targi przedzgotowane
niemal na pewno zakończą się kom-
promisem.

Liga Narodów spełnia więc dzisiaj
jedno konkretne zadanie: jest miejscem,
gdzie się zbierają dyplomaci większości
państw i jak na każdym rendez vous
ważniejsze jest to, co się mówi cicho,
niż to co się wygłasza oficjalnie. Nato-
miast sama Liga...

Bardzo pesymistycznie ocenia dzi-
siejsze jej znaczenie „Nowy Dziennik”:

Liga spadła do roli instytucji — rejestra-
cyjnej. Do jej archiwum składają członko-
wie Ligi swoje umowy i traktaty, z których
każdy jest naigrawaniem się z — istnienia
Ligi. Każdy układ regionalny, każdy traktat
bilateralny jest w gruncie rzeczy — niczym in-
nym, jak zaprzeczeniem istoty zadania Ligi,
która działać miała — uniwersalnie, pow-
szecznie. Protokół rzymski, ostatnie uch-
wały Małej ententy, angielskie rozpaczliwe
wysiłki rewindykacji Locarna — wszystko to
razem jest podkładaniem dynamitu pod
gmach Ligi. Twierdzi się oczywiście — prze-
ciwnie. Ale w rzeczy samej ten stary system
tworzenia grup interesów partykularnych —
wewnątrz Ligi musi doprowadzić do jej zu-
pełnego rozpadu.

Niema się co budzić! Liga stała się dziś
podobną do luksusowego okrętu — ołbrzy-
ma który bez sternika płynie sobie samopas
po nieprzebranym oceanie skłębionych za-
gadnień politycznych. Nie wiadomo, dokąd
Nie wiadomo, po co. Jedynym przejawem je-
go życia jest to, że jeszcze płynie, że jesz-
cze — nie zatonał, że jeszcze błyszczą —
błyszcząca nędza, wybornym składem —
swej załogi symulującej opanowanie i spo-
kój, podczas gdy między szanpanem są — i
kiedy przed zbliżającą się wichurą.

Bal dziennikarzy lubią krytykować!
Ale czyż nie ostra krytyka Ligi Naro-
dów padła z ust min. Becka w rozmow-
ie z przedstawicielem „Expresu Poran-
nego”:

— Ostatnia sesja — mówi p. minister —
była nie dobra. Widać było, że Liga Naro-
dów przesłania panować nad swym systemem.
A co może być gorszego dla takiej instytu-
cji, gdy traci kontrolę nad swym funkcyjono-
waniem.

— Tak, za dużo było na tej sesji niespo-
dzianek — dodaje po chwili p. minister. —
Z genewskiej sensacji nie dobrego nie wycho-
dzi. I choć dziennikarze lubią sensację, le-
piej jednak, by ich nie było! Dawniej obra-
dy Ligi były z góry przygotowane. Było to
może trudniejsze, bo trzeba było ustalić
wszystko, w rozmowach prywatnych, ale za-
to o ile mniej ryzykowne. Ostatnio zaś pew-
ne tematy, zupełnie nie przygotowane, wzie-
rały się, nawet wbrew woli większości obra-
dujących, na salę obrad.

— I dlatego najbardziej jestem ciekaw —
konczy min. Beck swe uwagi — jakie wni-
ski wyciągnie większość zgromadzonych z
doświadczeń ostatnich czasów: czy zrezygnu-
je z planowości obrad, czy też zastosuje więk-
szą ostrożność w tym quasi parlamentarnym
traktowaniu tych bardzo niebezpiecz-
nych, a niezbyt na terenie Ligi przemysla-
nych tematów.

Czy jednak Liga będzie mogła unik-
nąć tych niebezpiecznych tematów? Ja-
koby na zebrań bieżącym ma np. wy-
płynąć sprawa Hiszpanji. Korespondent
„Gazety Polskiej” donosi z Genewy:

Dotychczas wyobrażano sobie naogół, że
niema żadnych dróg proceduralnych, które
pozwoliłyby przerzucić na arenę genewską
dyskusje dyplomatyczne, dotyczące wojny i
wilnej na półwyspie Iberyjskim. Okazało się,
jednak już pierwszego dnia, że w tej lub in-
nej formie zagadnienie to będzie stałym i
poważnym punktem rozmów zakulisowych.
Natychmiast po przyjeździe do Genewy mini-
ster spraw zagranicznych Hiszpanji p. del
Vayo zgłosił się do p. Delbosa, oskarżając
rząd portugalski o systematyczne dostarczanie
niebrosi pogranicznym formacjom narodo-
wym. Trudno powiedzieć, jakie konsekwen-
cje prawne Francja, inicjatorka układu ne-
utralności, może wyciągnąć z tej skargi na
teren Genewy. Nawijając do tego posunę-
cia rządu madryckiego nadmienić należy, że
delegacja portugalska nie skrywa bynajmniej
żadnych względów, chociażby geograficznych,
rząd hiszpański jest zmuszony do utrzymywa-
nia stosunków faktycznych jeżeli nie praw-
nych z siłami powstańczymi, sprawującymi
istotną władzę na pograniczu portugalskim.

Polska niewątpliwie jest w tej sprawie
żywo zainteresowana, czemu dał wyraz ostat-

nio ambasador Rzeczypospolitej w Londynie,
odwiedzając Foreign Office. — Zagadnienie
palestyńskie wymaga rozwiązania, a nastąpi
ono wówczas, gdy Żydzi zdobędą tam zdecy-
dowaną przewagę liczebną. Tę przewagę dać
im może głównie dopływ Żydów z Polski o-
raz z innych państw Europy wschodniej. Ta-
kie rozwiązanie zapewniłoby też spokój do-
niosłym, strategicznym pozycjom Wielkiej
Brytanji w Palestynie.

Naturalnie sprawa pójdzie do odpo-
wiedniej komisji, a komisja będzie zwle-
kała, aż ktoś w Hiszpanji zwycięży. Wte-
dy ogłosi się wyrok, że zwycięzca miał
słuszność. Delficka Pytja nie pomyślała
o tak prostym sposobie wydawania nie-
omylnych wyroków.

Na bieżącej sesji może również wy-
płynąć kwestja palestyńska. „Polska
Zachodnia” pisze:

Konieczny jest tu zatem pewien wysiłek
międzynarodowy, tem bardziej, że jeżeli nad
którym krajem kolonialnym uzasadnione są
zwierżchnicze prawa kontroli Ligi Narodów
to w pierwszym rzędzie nad Palestyną, któ-
rej los interesuje żywo wiele narodów. Liga
Narodów musi oczywiście dbać, by cele te-
go mandatu były osiągnięte i by mandatar-
jusz angielski przeprowadził powierzona mu
misję.

Wszystko zatem wskazuje, że sprawy pa-
lestyńskie jak wogóle sprawy kolonialne w
łączności z lepszym udostępnieniem terenów
osiedleńczych dla krajów o nadmiernie lud-
ności wysunęły się na czoło zagadnień mię-
dzynarodowych. Polska jest powołana więcej
niż niejedno inne państwo do zabrania w
sprawach kolonialnych głosu wyraźnego, jak-
to zresztą stwierdzał zimą tego roku w Sej-
mie min. Beck.

Ale czy „Ligę” stać na rozwiązanie
tej kwestji, należy wątpić. Jak słusznie
pisze „Czas”:

Liga Narodów, której z natury rzeczy
przypadłoby organizowanie takiego sprawie-
dliwego i w rezultatach dla wszystkich ko-
rzystnego rozwiązania problemu przebudnie-
nia, który zawsze był, a teraz ze szczególną
siłą staje się problemem międzynarodowym,
nieustannie coraz więcej traci na znaczeniu.

Traktat wersalski de nomine dał jej pe-
wien głos w sprawach kolonialnych. Z daw-
nych kolonij niemieckich utworzono manda-
ty, które z ramienia Ligi Narodów piastują
poszczególne państwa. Była to jednak właści-
wie tylko pewna forma podziału tych kolo-
nij.

Któżby w Lidze ośmielił się poważnie mó-
wić o odebraniu jakiegokolwiek mocarstwu
mandatu bez jego zgody.

Możliwość zatem załatwienia sprawy ko-
lonialnej, a przynajmniej sprawy emigracji
niej bezpośrednio przez Ligę odpadają. Może
ona co najwyżej stać się terenem rokowań po-
między zainteresowanymi państwami.

Nadzieje w Lidze pokładano kiedyś
wielkie. Ale teraz w związku z przenosi-
nami Ligi wielu się pyta: czy Liga prze-
mości się do wspaniałego pałacu, czy do
wspaniałego mauzoleum? **Wut.**

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH"
WILNO, UL. ZAWALNA 13

Problem inteligencji

Jeżeli przyjmiemy, że wyrazem największe-
go marnotrawstwa materiału ludzkiego przez
kryzys jest fizyczne zamieranie tego materiału,
to okaże się, że skutki przeżywanego przesie-
lenia spadają najcięższym brzemieniem na bar-
żki inteligencji, warstwy społecznej żyjącej —
w najszerszym pojęciu — z najmniej pracy u-
mysłowej.

Dane oficjalne statystyki polskiej wyka-
zują stałe zmniejszanie się przyrostu natural-
nego w Polsce. Zamiat 500 tys. z roku 1925,
czytamy obecnie o 400 tys. Warunki ekonomicz-
ne, pogłębianie się kryzysu, coraz większa roz-
piętość w różnicy podziału dochodu społecznego
go między górą a dołem społeczeństwa — to
są najważniejsze przyczyny tego stanu rzeczy.
Ludzie wierzący w niezachwianą siłę pojęcia
moralności wysuwają także jako główną przy-
czynę spadku przyrostu ludności — rozluźnia-
nie się więzi moralnych, spowodowanych pro-
pagandą neomaltuzjańską.

Największy spadek przyrostu naturalnego
przypada na warstwy inteligencji. Jak wykazu-
ją przeprowadzane w tej mierze badania, in-
teligencja nietylko nie rozrządza się, jakby po-
winnę wynikać z proporcji procentowego zwie-

kszenia się ogółu ludności w Polsce, nietylko
nie utrzymuje się na dotychczasowym nawet
poziomie, ale przeciwnie, w obrębie swej do-
tychczasowej grupy — wymiera. Ankiety i sta-
tystyki rejestrują niedobór materiału ludzkiego
wśród rzeszy inteligentów: na dwie rodziny
przypada tu przeciętnie dwoje lub troje dzieci,
czyli, że niemożliwe jest nawet utrzymywanie się
inteligencji na dotychczasowym poziomie cyfro-
wym, ponieważ deficyt dochodzi od 25 do 50
proc. Gdy jeszcze w poprzednim pokoleniu
liczba dzieci w małżeństwach inteligentów wy-
nosiła czworo lub pięć, pokolenia obecne
ograniczają liczbę potomstwa przeważnie do 1.

Ciężkie warunki ekonomiczne, które rujnu-
ją podstawę egzystencji świata pracy umysłowej,
sprawiają, że jesteśmy świadkami powolne-
go wymierania inteligencji.

Dość ciekawe, ale nieco mętne rozważania
poświęcił temu zagadnieniu miesięcznik „Dro-
ga” w ostatnim numerze. Dwie tezy wypowia-
da tam autor: 1) inteligencja stanowi rezerwu-
ar t. zw. klasy politycznej czyli rządzącej; 2)
przez wymieranie inteligencji dotychczasowej i
przenikanie do jej szeregów nowych sił spo-
ród warstw dolnych, zmienia się ideologia in-
teligencji, zradyzalizuje się ona i w konsekwen-
cji zmusi klasy posiadające do przeprowadzenia
koniecznych reform społeczno-gospodar-
czych. Autor bowiem uważa, że środowisko in-
teligenckie a to, co się nazywa klasą rządzącą
i posiadającą jest w gruncie rzeczy tem samem.

Przebieg rozumowania jest następujący: war-
stwy chłopskie, robotnicze dzięki partii od do-
łu wywołanemu nadmiarem rąk wskutek przy-
rostu ludności wypełniają szeregi inteligencji,
powodując tem samem radykalizację świata
najemnej pracy umysłowej. Fakt wymierania
inteligencji dotychczasowej (nazwijmy ją przed
wojenną) proces ten przyspiesza. Ponieważ in-
teligencja jest bazą, na której opiera się —
według autora — „klasa polityczna czyli eli-
ta”, ergo zmiana oblicza ideologicznego in-
teligencji spowoduje ipso facto odpowiednią zmi-
nę w klasie politycznej, czyli elicie, którą
autor utożsamia z klasą rządzącą. W ten spo-
sób znajdują się w klasie rządzącej żywioły sprzy-
jające koniecznym reformom społeczno-eko-
nomicznym, z czasem zaś zyskują taką większość
że reformy te zostaną gładko przeprowadzone.

Pomijam tu szereg nieścisłości wynikają-
cych z pomieszania pojęć takich jak elita, kla-
sa rządząca i t. p. Z rozumowania powyższego
możnaby wysnuć wnioski, że w Polsce klasą
rządzącą jest inteligencja.

Bardzo to byłoby pochlebne dla świata na-
jemnej pracy umysłowej, opłacanego za speł-
nianie niewątpliwie ważnych funkcji społecz-
nych, ale dalebóg dalekie od rzeczywistości.
Mniej już pochlebny byłby również nasuwający
się wniosek, że inteligencja obecna jest tak
dalece konserwatywna, że nie dopuszcza do po-
trzebnych reform. Dopiero jak większa ilość
chłopów i robotników przedzierzgnie się w inte-

ligentów — wówczas klasa rządząca — jako że
niby jest oparta na inteligencji — uchwali
potrzebne reformy. Naiwność tego „dowodze-
nia” jest tak rażąca, że niema potrzeby dłużej
się nad tem rozwodzić.

Główny błąd polega na tem, że autor nie
widzi różnicy między zjawiskiem istotnego wy-
wierania wpływu przez klasy faktycznie rzą-
dzące na kierunek rządu, a faktem rekrutowa-
nia się spośród inteligencji jednostek wypowia-
jących wolę czynnika dysponującego gospodar-
ką krajową.

To, że kapitalizm w ciągu swego procesu
rozwojowego, a zwłaszcza dziś, zagrożony
śmiercią na uwiad starczy, stale posługiwał się
metodami upadającego Rzymu, z tą różnicą, że
gdy tamtem wcielał i asymilował całe hordy
barbarzyńców, ten wyrwa z pośród eksploato-
wanych przez siebie mas inteligentów czy pro-
letariackich tylko wybitniejsze jednostki, czyniąc
z nich swoich najwierniejszych, to — powta-
rzam działało się od czasów Wielkiej Rewolucji
Francuskiej, ale mimo, że było to na porządku
dziennym i niejako jednym z nakazów histo-
rycznego testamentu, przecież ani na jotę nie
wpłynęło na zmianę „ideologii oblicza” klas
posiadających.

Niemal było przykładów wydobycia się z
szerokich dolów społecznych ludzi na wyższe
szczeble drabiny społecznej. Ale przez to, że
ze środowiska proletariackiego wielu poszcze-
gólnych robotników dostało się do wyższych

Rozmaitości ze świata

RAJ W TASMANII.

Na wyspie lorda Howe, o 360 mil morskich na wschód od Australji, nie istnieje zagadnienie ubóstwa ani bezrobocia. Wszyscy mieszkańcy tej szczęśliwej wyspy zarabiają doskoła, pracując zaledwie 2 godziny na tydzień. Cała ludność bowiem utrzymuje się ze sprzedaży nasion palmowych, hodowanych we wspólnym klimacie i na żyznej glebie i eksportowanych do wszystkich krajów świata. Ten mały kawałek ziemi, rzucony na oceanie do sterczących wszystkich palm doniczkowych, zdobitych hotelami, poczekalniami, kawiarniami i salami wszystkich części świata.

Cała ludność wyspy podzielona jest na udziałowców i nieudziałowców. Udziałowcy dostają swoją część przy rocznym podziale dochodów wyspy, osiągniętych ze sprzedaży nasion palmowych, ziemi na wyspie lorda Howe jest bowiem wspólna. Udziałowcom może być jednak tylko nieskazniewie urodzony na wyspie, lub zamieszkujący ją dłużej niż lat 10. Obecnie liczą starych mieszkańców wyspy wynosi 150 osób, z czego połowę stanowią udziałowcy.

Wyspa lorda Howe posiada własny zarząd, który plnie czuwa, by zbyt wielu przybyszów nie osiedliło się w kraju i nie wytworzyło „przebudzenia”. Kontakt między tymi ciałami zakazany jest dla wszystkich, z wyjątkiem, tylko raz na 5 tygodni przybywa tu okręt z Australji celem zabrania nasion palmowych. Okręt przywozi żywność, różne towary i pasażerów, którzy szukają na czas jakiś wytchnienia w raju Tasmanji.

ORYGINALNE TAPETY ŚCIENNE.

Ostatnim krzykiem mody w Stanach Zjednoczonych są obecnie wprowadzone przez znaną fotografkę nowojorską, miss Margaret Bourke White, tapety ścienne z odbiciami na nich powiększonymi fotografiami. Każde zdjęcie amatorskie, powiększone kilkaset razy, może być odbite na tapecie i służyć jako efektowna ozdoba amerykańskiego „home-u”, przyczem dzięki specjalnemu wynalazkowi zdjęcie to nie traci zupełnie na ostrości. Pan White, która poza fotografacją zajmuje się dekoracją wnętrz, proponuje ozdobienie ścian gabinetu odbitkami zdjęć widoków egzotycznych, jadalni — scenami z polowania, sypialni — pejzażem księżycowym, a pokoju dziecięcego — scenami z życia zwierząt. Dla amatorów sztuki, którzy nie mogą sobie pozwolić na prawdziwe obrazy, można skonstruować tapety z odbiciami na nich fotografiami obrazów pędzla sławnych mistrzów, przyczem można też robić z powiększeniem zdjęcia kolorowe. Wynalazek pani White ma dotychczas największe powodzenie w zastosowaniu do przedsiębiorstw handlowych i biur, gdzie służy jednocześnie jako dekoracja i reklama.

JAK CZĘSTO POWINNIŚMY JEŚĆ?

Profesor uniwersytetu amerykańskiego Yale, dr. Haggard, ogłosił niedawno interesującą pracę, w której stwierdza, iż dla polepszenia naszego stanu zdrowotnego powinniśmy jeść najmniej 5 razy dziennie. Doświadczenia, dokonane na robotnikach fabrycznych, przekonały dr. Haggarda, iż częstszy system odżywiania zmniejsza t. zw. „zmęczenie przemysłowe” i pozwala organizmowi na wydatniejszą pracę. Twierdzi on również, iż nie chodzi o powiększenie ilości jedzenia, ale o rozłożenie tej samej ilości na większą liczbę posiłków. Po trzech godzinach pracy powinno się spożyć lekki posiłek, a wydajność wzmożona będzie o 10%. To samo dotyczy pracowników biurowych. Zmęczenie przy końcu pracy jest — zdaniem prof. Haggarda — spowodowane w znacznej mierze głodem i nieodpowiednim systemem odżywiania.

38.000 SPADKOBIERCÓW.

W New Yorku zmarł bogaty dziwak, A. Jones, posiadacz wielu milionów i pięknego pa-

ca, który rzadko tylko opuszczał. Jones żył samotnie, nie zostawił testamentu i władze sądowe miały kłopot z ogromnym majątkiem, który niewiadomo komu przypadł. Jones był bowiem kawalerem i bliższej rodziny nie posiadał. Sędzia polecił ogłosić w gazetach wezwanie do prawnych spadkobierców Jonesa, aby się zgłosili i przedstawili uzasadnione pretensje do spadku. Skutek ogłoszenia był wprost katastrofalny: zgłosiło się w ciągu tygodnia 38.000 osób, które pretendują do pokrewieństwa z Jonesem i do udziału w spadku. Nie dziwnego...

NOWY ŚRODEK PRZECIWOPOŻAROWY.

Na polach naftowych, gdzie miliony ton ropy wytryska z ziemi, największym wrogiem jest pożar. Najbardziej niebezpieczna, skrzyszona uderzeniem o kamień, potrafi w ciągu paru chwil zamienić całe tereny w morze ognia. Pożar szybki jest trudny do ugaszenia, może trwać długo, narażając właściciela na olbrzymie straty. Do gaszenia pożaru stosowano dotychczas całą gamę środków, aż do dynamitu włącznie. Obecnie wynaleziono nowy środek chemiczny, wydzielający niezwykle obfity pianę. Z litra płynu otrzymuje się parę metrów sześciennych piany. Strumień piany, skierowany przy pomocy węży strażackich na ogień, przykrywa płomienie i nie dopuszcza powietrza, a tem samem uniemożliwia dalsze palenie się. Wynalazek po raz pierwszy został wypróbowany podczas pożaru szybkiego naftowego w Niemczech. W przeciągu godziny pożar całkowicie ugaszono, podczas gdy wszystkie inne środki zawiodły.

JAK NALEŻY PALIĆ PAPIEROSY.

Profesor uniwersytetu berlińskiego, dr. John Plech ogłosił niedawno interesujące uwagi, dotyczące wpływu palenia tytoniu na stan zdrowia palacza. Wylicza on szereg trucizn, które zawiera tytoń, a więc obok nikotyny znajduje się tam amoniak, arsenik, pirydyna i pochodne pirydyny. Celem ochrony zdrowia przed działaniem tych trucizn, prof. Plech, który sam jest namiętnym palaczem, radzi ciągle zmianę gatunków tytoniu. Ponieważ każdy gatunek zawiera mniej więcej inną dawkę jednej z wymienionych trucizn, aby uchronić organizm od ich niebezpiecznego wpływu należy próbować coraz to innego tytoniu. I tak naprzykład tytoń amerykański zawiera więcej pewnego rodzaju trucizny niż tytoń turecki i vice versa. Jeżeli będziemy palili coraz to inny rodzaj tytoniu, to wpływ zawarty w nim trucizny będzie minimalny.

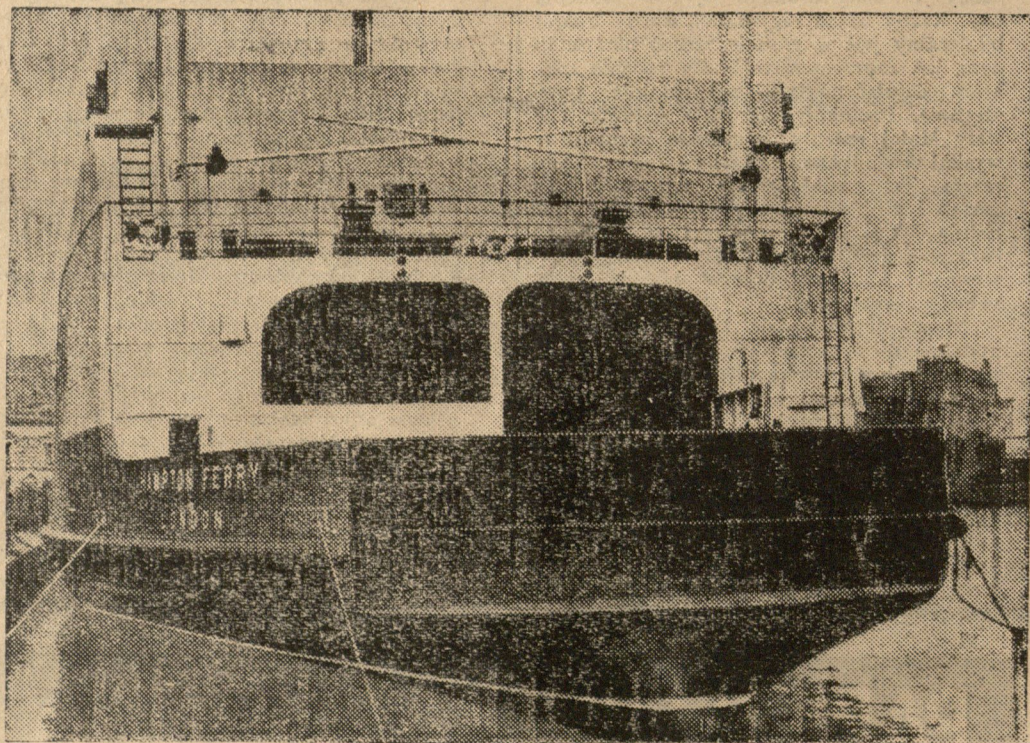
NOWE OLBRZYMOWE POWIETRZNE.

Ubiegłym roku prasa całego świata entuzjastycznie opisywała pierwszy samolot, noszący nazwę „China Clipper”. Wodnopłatowiec ten, ważący 26 ton, utrzymuje stałą komunikację na jednej z linii lotniczych w Stanach Zjednoczonych. Obecnie mamy do zaplanowania nowe dwa wydarzenia w światku lotniczym. Znaną amerykańską fabrykę lotniczą „Douglas”, której samoloty między innymi obsługują i nasze linie lotnicze, zbudowała nowy model wodnopłatu, niemal dwukrotnie większego od „China Clippera”. Nowy „Douglas” waży 50 ton, posiada szybkość maksymalną 350 km. na godzinę, a koszt jego budowy wyniósł 480.000 dolarów.

Drugim jeszcze większym samolotem okazał się wodnopłatowiec Sikorskiego, mogący zabrać w powietrzną podróż 48 pasażerów. Kadłub tego olbrzyma, ważącego 55 ton, jest pięciowy. W górnej i dolnej części znajduje się po osiem kabin, po dwa miejsce w każdej. Oprócz kabin pasażerskich jest sala taneczna, bar — kuchnia i duży przedział bagażowy — pocztowy. Samolot jest poruszany 6-ma silnikami Pratt-Whitney o mocy 1150 KM i rozwija szybkość 272 km. na godzinę. Ciężar użyteczny samolotu wynosi 5.000 kg., a promień lotu bez lądowania 7.200 km.

Obydwa samoloty są największymi, jakie dotąd zostały zbudowane na obu półkulach.

Prom kolejowy między Francją i Anglią



Znajdujący się od dłuższego czasu w budowie prom kolejowy, przeznaczony do przewożenia pociągów z Dunkierki do Dover został wykończony i spuszczonej na wodę. Umożliwi on pasażerom przeplyniecie kanału bez opuszczania pociągu, względnie wagonu sypialnego.

stanowisk administracji fabrycznej czy wręcz stało się kapitalistami i przemysłowcami lub wypełniło sobą szeregi inteligencji, nie doczekano się jeszcze nigdzie „radikalizacji” klasy rządzącej. Gdyby tak było nie wiodlibyśmy co to jest asymilacja środowiska.

Przeciwnie, właśnie tragedię najszerzych mas umysłowych i fizycznych świata pracy stanowiło to swego rodzaju odszczepieństwo klasowe, które w żadnej innej warstwie nie miało w sobie takiego piętna zaprzaństwa, co w biednym gospodarstwie świecie pracy nie posiadającym dość sił atrakcyjnych dla wybijających się nad poziom jednostek. Przenikanie do szeregów inteligencji świeżych sił z warstw dolnych jest rzeczą konieczną dla tysięcy powodów. Konieczność ta znalazła zrozumienie w polityce oświatowej państwa. Zapewne odbije się to w pewnej mierze na obliczu duchowym inteligencji i uaktywni ją w sensie politycznym. Ale to nie oznaczałoby jeszcze automatycznego jej radykalizowania, a już bardzo dalekie jest od jakiegokolwiek rewolucjonizowania klas posiadających. Jeżeli nawet przyjmujemy, że inteligencja w masie swej rozumie potrzebę radykalnych zmian społeczno-gospodarczych (czyli się radykalizuje, co następuje wszakże nie na skutek zmian genetycznych w jej szeregach, ale pod wpływem proletaryzacji materialnej większości inteligencji), to znajdzie się ona wtedy w konflikcie z klasami posiadającymi, które oczywiście pragnęłyby tego uniknąć. Konflikt ten może

być pożyteczny i dla inteligencji i dla całej struktury życia społeczno-narodowego w Polsce, bo przyspieszyłby oczekiwane reformy, ale jest dostatecznie jasne, że reformy te przyszyłyby pod naciskiem opinii świata pracy fizycznej i umysłowej, a bynajmniej nie w wyniku rzekomej symbiozy politycznej inteligencji z klasami posiadającymi.

Reformy socjalne przychodzą nie na skutek zmian w tendencjach klas rządzących, bo tendencje te były i są raczej niezmiennie, ale na skutek nieodzownych konieczności prawidłowego funkcjonowania organizmu narodowego. Kwestja czasu przeprowadzenia tych zmian jest kwestją normalnego rozwoju lub jego zahamowania. Zwłokę okupuje się wzmożonym, ale bynajmniej nie równomiernym wysiłkiem całego ogółu. Niemal cały ciężar utrzymania organizacji państwowej na odpowiednim poziomie w okresie zwężenia równowagi społecznej, spada na barki najsłabszych, bo silniejsi... zdolni go przerzucić.

Rozważania o inteligencji cechuje często jeden błąd wspólny: warstwę inteligencji traktuje się jako jednolitą, solidarną klasę społeczną, świadomą swych interesów i zadań. Tymczasem nigdy tak nie było, a jeśli kiedykolwiek mogło się wydawać, że tak jest, to dawno minęło. Mówić dziś o inteligencji jako jednolitej warstwie społecznej, to zamykać oczy na rzeczywistość. Proces socjalnego zróżnicowania inteligencji widoczny jest oddawna.

Wyraźny podział inteligencji jest źródłem jej słabości. Słabością jest fakt, że pewne koła pracowników umysłowych, przeważnie te, które są najlepiej wyposażone, związane są ekonomicznie i ideowo z warstwami posiadającymi i znajdują się bezpośrednio w orbicie ich wpływów.

Słabość wyraża się i w tem, że pewien wspólny bagaż kultury, węży towarzyskie i tyśiacyjne niewidoczne ale wyczuwalne nici psychiczne związały większą już od poprzedniej część inteligencji z klasą rządzącą. To wszystko wynosząc wierzchołki i szczyty inteligencji z łaski możnych protektorów na świecznik społeczny, jako całej warstwy, jednocześnie spowodowało niesłychaną jej bierność i z gruntu podcięło rolę, jako samodzielnej grupy społeczno-politycznej. Karmiona pochlebstwem („inteligentny rycerski obrońca kultury”) częściej niż należnym ekwiwalentem materialnym za swoją pracę, zasobowana sugestją rzekomego stosunku zapanbrat z warstwami posiadającymi (więzy towarzyskie) inteligencja nie miała możliwości określenia swego oblicza społeczno-politycznego i niespostrzeżenie znalazła się na szarym końcu.

Gdy przyszyły trudności socjalno-gospodarcze spotęgowane egoizmem klas posiadających, klasa ta łatwo zdyskontowała inteligencję poczuje ofiarności i zwątpiła na wyczerpane w walce o byt rzesze inteligencji znaczący ciężar kosztów najtrudniejszego z okresów jaki przeżywamy. W tym wypadku solidarność możnych poszła

Papier jest ciężki

Z dawna zastanawiał mnie fakt, że papier jest nadzwyczaj ciężki. Przy przeprowadzce bywało, że chłop jak dąb weźmie na plecy kredeń, stół z sześciu krzesłami i kosz z bielizną, a jak przyjdzie do sporego koszyka z książkami, to nie może poradzić i trzeba jeszcze dwóch wynajmować. No i trzeciego do pilnowania, bo książki u nas jakoma rzeczą. Zwłaszcza Wallace'ów strasznie kradną. Miałem prosić państwa całą bibliotekę, a teraz został mi tylko Czerwony Krag, bo ma oderwany koniec.

Dwa lata temu otrzymałem wezwanie z biura rejestracji piesków czarnej maści poniżej 3-let, żebym natychmiast zarejestrował swojego pieska tudzież opłacił za niego koszty manipulacji oraz podatek obciążający wszystkich właścicieli piesków z tytułu konieczności czyszczenia po pieskach ulic miasta za dwa lata wstecz z procentami i kosztami egzekucyjnymi.

Poszedłem do urzędu z wyjaśnieniem. Powiedziałem, że ode mnie się nie należy, że mój piesek ma dopiero rok, że jest grzeczny i prosiłem o rewizję wymiaru i przynajmniej częściową bonifikatę należności. Drugi raz poszedłem po dwóch tygodniach. Trzeci raz po tygodniu. Od tego czasu chodziłem do tego biura codziennie. Po upływie ośmiu miesięcy chodziłem już dwa razy dziennie, a po upływie dziesięciu miesięcy poprostu nie wychodziłem z lokalu urzędu. Traktowano mnie tam z początku grzecznie, potem zaczęto odsyłać na inne terminy, do innych urzędników, mówiono mi za każdym razem, że nie się nie da zrobić, a w końcu roku woźni już pędzali mnie tak, jakgdybym sam był pieskiem. Ja znowu nie dawałem za wygraną, ponieważ po pierwsze mój piesek był za młody, a po drugie zdechl.

Byłem już pogrążony w rozpacz, wygnali mnie raz na zawsze z biura i nazajutrz mieli mi przysłać sekwestratora, gdy za poradą pewnego znajomego napisałem list następujący:

Do... (adres). W związku z wezwaniem Nr. A II/17/967485/34/P. m. c. z dnia (data) wyjaśniam, że piesek mój winien być zwolniony od rejestracji z powodów następujących: 1. W myśl rozporządzenia z dnia 13 XII, 1921 r. (Dz. U. M. W. z dnia 20 XII, 1935 r. Nr. 124 poz. 772, art. 1 p. 2. 11) rejestracji podlegają wyłącznie pieski czarne, zaś mój piesek jest bury z domieszką sierści czarnej. 2. Na zasadzie art. 7 p. 3a ust. 1 Rozp. Min. Wet. i OR. (Dz. U. M. W. z dnia 23 XXI, 1930, poz. 471) nie mogą być rejestrowane pieski nieżyjące a przeło i w myśl art. 22 ust. 2 Ustawy z dnia 29 X, 1937 r. (Dz. U. Nr. 356 poz. 999) znolizowanego rozp. z dnia 3 IX, 1935 (Dz. U. Nr. 17 ex 1935 poz. 27) powołane rozporządzenie z dotyczącym pieskiem nie wspólne nie ma i zastosowanie być nie może. (—) podpis.

List ten wysłałem przed rokiem. Od tego czasu mam spokój. Gdy raz poszedłem w tej sprawie do urzędu, woźni kłaniali mi się w pas, a referent uprzejmie prosił, żebym zechciał zacząć od odpowiedzi, którą mi w najbliższym czasie nadesłał do domu. Wszystko dlatego, że mądrze zrehabilitowałem papierkę.

„Papier choć i lekki, a taki waga swoją ma” — jak mówił mój doradca.

P. S. Oczywiście państwo może zorientowali się, że nie urządziłem rejestracji czarnych piesków miałem na myśli. Przepraszam ten urząd za niepoważne pisanie o nim. Niemniej fakt jest prawie autentyczny.

D. T. F.

w las. W rezultacie sytuacja materialna mas inteligencji uległa tak gwałtownemu obniżeniu, że grozi im powolne wymieranie. Suche cyfry statystyki walą przez łeb dostatecznie mocno, żeby wywołać otrzeźwienie nawet u najbardziej opitych szampanem kapitalistyczno-mieszczańskiej kultury. Zresztą nie chodzi o kulturę. A raczej nie, właśnie chodzi o kulturę. System socjalno-ekonomiczny, który rzekomo w imię kultury skazuje najwspanialszych swoich — istotnie bezinteresownych — dotychczasowych obrońców na pożarcie, w tym celu, żeby się utrzymać przy życiu, sam ogłasza na siebie wyrok. Śmierć jego jest kwestją czasu.

Masy polskie czekają na organizatorów do walki o wyzwolenie ojczyzny spod okupacji wyniszczającej kraj gospodarki kapitalistycznej. Inteligencja polska jako awangarda najszerzych mas polskich, jako pionier nowych idei wśród tych mas, jako kierownik pracy nad budową wielkości Polski, opartej na zbiorowym wysiłku wszystkich jej obywateli i na równym udziale w zasługach, ma przed sobą nową i piękną rolę historyczną.

Tylko wykorzystanie tej roli w celu podniesienia materialnego i kulturalnego najszerzych mas narodu w imię oparcia państwa na miljonach świadomych obywateli daje inteligencji możliwość regeneracji duchowej i fizycznej. Tylko tu jej przyszłość jako klasy politycznej.

Eugeniusz Gulczyński.

Wizyta min. Neuratha w Budapeszcie

BUDAPESZT. (Pat). Minister spraw zagr. Rzeszy V. Neurath odwiedził wczoraj rano węgierskiego ministra spraw zagr. Kanya, który podejmował go następnie obiadem. W obiedzie tym wzięli udział liczni członkowie rządu.

W dniu dzisiejszym min. Neurath na zaproszenie regenta adm. Horthy'ego wyjechał do letniej rezydencji regenta Gödöllő na polowanie.

Około 7 milionów zł. otrzymali Żydzi w Polsce od współwyznawców

NOWY JORK (Pat). American Jewish Joint Distribution Committee z afiliowaną organizacją American Joint Reconstruction Foundation wydały w r. 1935, jak donosi komunikat tych organizacji 1040000 dolarów na Żydów w Polsce. Do sumy tej nie wliczono 50000 funtów szterlingów, danych jako zapomogi Żydom w Polsce przez United Polish Appeal of Great Britain.

Od roku 1914 Żydzi w Polsce otrzymali od swych współwyznawców więcej niż 27 milionów dolarów.

Owens zdobywa majątek

Dzienniki amerykańskie donoszą, że Jesse Owens wystąpi w najbliższym czasie w jednym z nowojorskich teatrzyków. Za 10-dniowe występy słynny murzyn ma otrzymać 50 tys. dolarów. Następnie Owens ma się udać w podróż po Japonii i Australii. Podobno Owens wyjedzie w towarzystwie drugiego słynnego murzyna amerykańskiego Eddie Tolana.

WINOGRONA

deserowe. paczka żywnościowa zaliczka; 5 kg. 6 zł., 10 kg. 11 zł. — wysyła Zarząd Dóbr Torskie koło Zalesz zyk

Baczniej stosować się do przepisów o ruchu na drogach

Okólnik gen. Składkowskiego

WARSZAWA. (Pat). Premier gen. Sławoj-Składkowski podpisał okólnik do wojewodów, komisarzy rządu na m. st. Warszawę, oraz starostów, stwierdzający, że wysiłki mające na celu skłonienie ludności do przestrzegania przepisów o ruchu na drogach nie dają dostatecznych wyników.

Przedewszystkiem wykroczeń dopuszczających się woźnice pojazdów konnych, rowerzyści i poganicze zwierząt, przyczyniając się do zwiększenia wypadków, jest lekceważeniem przepisów, dotyczących właściwego korzystania z dróg. Wpływ obecnego stanu rzeczy na ogólne bezpieczeństwo i porządek ruchu nie wymaga

podkreślenia, na wypadek zaś wojny, podniecenie nastroju i wzmożonego ruchu na drogach nieposzanowanie przepisów może mieć bardzo daleko idące konsekwencje zarówno dla używających dróg, jak i dla sprawności ruchów wojsk. W związku z tem dla skuteczniejszego wdrożenia ludności do przestrzegania przepisów o ruchu drogowym, okólnik poleca wydanie od powiadnych zarządzeń i baczną nadzorowanie ruchu na drogach. W wypadkach naruszenia przepisów, szczególnie, gdy ich znajomość nie ulega wątpliwości, stosowane być mają surowe kary.

Socjaliści zwyciężyli w wyborach w Szwecji

SZTOKHOLM. (Pat). Wczoraj w całej Szwecji odbyły się wybory do parlamentu.

Do głosowania są uprawnieni wszyscy obywatele szwedzcy zarówno kobiety, jak i mężczyźni, po osiągnięciu wieku lat 23-letnich. W 28 okręgach wybrano ogółem 230 deputowanych. Przebieg wyborów w całym kraju był zupełnie spokojny.

Wybory zakończyły się zwycięstwem socjalistów, którzy uzyskali 123 mandaty na ogólną liczbę 230. Według przewidywań obliczeń, wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący: konserwatyści 44 mandaty, agrariusze 36 mandatów, stronnictwo ludowe 27, socjaldemokraci 112, partja socjalistyczna Kilboma 6, komuniści 5.

W r. 1932 konserwatyści otrzymali 58 mandatów, agrariusze 36, stronnictwo ludowe 24, socjaldemokraci 104, partja Kilboma 6, komuniści 2.

Socjaldemokraci po wczorajszych wyborach występowali samodzielnie, natomiast partja Kilboma szła do wyborów razem z komunistami.

PRZYPUSZZALNA ZMIANA RZĄDU.

STOKHOLM. (Pat). Szwedzka agencja telegraficzna donosi: jest wielce prawdopodobne, że gabinet socjaldemokratyczny zastąpi obecny gabinet partji agrarnej. Sytuacja nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona.

Zginęli śmiercią lotnika

LUCK (Pat). Dziś o godzinie 11 na polach wsi Bajów koło Lucka spadł samolot RWDS, pilotowany przez szefa pilotażu p. w. lotniczego Michała Bdzierzka i instruktora Janusza Ja

rzełowskiego. Podczas lotu treningowego samolot wpadł w korkociąg, z którego pilot nie zdążył go wyprowadzić. Lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Samolot uległ zniszczeniu.



Komendant Główny P. P. udaje się do Budapesztu

WARSZAWA. (Pat). Na zaproszenie komendanta policji węgierskiej udaje się jutro do Budapesztu komendant głównej policji państwowej gen. Kordjan Zamorski w towarzystwie szefa sztabu komendy głównej inspektora J. Kozolubskiego, oficera inspekcji komendy głównej J. Płonieckiego, p. o. naczelnika centrali służby śledczej nadkom. J. Jakubca i naczelnika zarządu śledczego m. Warszawy nadkom. St. Wasilewskiego.

Węgiel w Poznańskim

POZNAŃ (Pat). Przy wydobywaniu gliny do wyrobu cegły na terenie zakładów przemysłowych H. Cegielski w Chodzieży natrafiono na głębokości 10 m. na pokład węgla. Wydobytą węgiel, jak oświadczają fachowcy z nawierzchni pokładów nie jest najlepszej jakości, ale podobno nadaje się do celów przemysłowych, szczególnie do napędu maszyn parowych. Wia domosć o odkryciu węgla obiegła całą okolicę i wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

Przegląd polityki międzynarodowej

Król angielski Edward VIII. odbył dłuższą podróż po Europie południowo-zachodniej. Miała to być wycieczka wy poczynkowa. Odwiedził podczas tej wycieczki jugosłowiańskiego regenta — księcia Pawła, greckiego króla Jerzego, tureckiego wodza Kemala Atatürka, bułgarskiego króla Borysa, wreszcie zawił do Wiednia.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że z wyżej wymienionymi osobami mógł nie tylko o malowniczej piękności ich krajów. Starsze pokolenie przypomina sobie, że św. p. dziadek króla Edwarda VIII, Edward VII, był samodzielnym podróżującym dyplomatą i zdaniem Niemiec on to właśnie zmagistrował okraże nie przeciwko nim. To, oczywiście, nie oznacza, że wnuk idzie w ślady dziadka, chociaż znowu Grecja, Jugosławia i Turcja należą do państw śródlądowych, z czego dałoby się wyciągnąć pewne wnioski. Zresztą przypominamy sobie przy tej okoliczności układ brytyjsko — egipski, o którym była mowa w poprzednim przeglądzie. Straż brytyjska została wzmocniona przy wejściu do Kanału Sueskiego. Czy tylko tam, a może w ogóle we wschodniej części Morza Śródziemnego?

Do Bukaresztu król Edward VIII nie zawił. Natomiast przybył do Bukaresztu jugosłowiański premier Stojadinowicz, który w przededniu konferencji państw Małej Ententy w Bratysławie o mównicę z następcą Titulescu panem Antonescu aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej. Spodziewano się, że konferencja ta prowadzić będzie do zmiany zewnątrz — politycznej orientacji Małej Ententy.

Oczekiwania te zawiodły.

Z komunikatu Stałej Rady Małej Ententy wynika, że pozostaje ona wierną polityce Ligi Narodów, uważa umowy regionalne za ważny czynnik tej polityki i wypowiada się za zacieśnieniem współpracy w celu wzmocnienia wspólnego bezpieczeństwa. O rozłamie wśród Małej Ententy mowy być nie może.

Rumunia i Jugosławia chociaż nie przystępują do przymierza z Sowietami, uznając jednak jako sojusznicy Czechosłowacji zawarte przez nią pakt z Sowietami. Mała Ententa wypowiedziała się stanowczo przeciwko ingerencji w sprawy wewnętrzne inne państwa, co stanowi

pośrednią odpowiedź na mowy norymberskie.

Mała Ententa poczuwa się coraz bardziej do pewnej jednności. Świadczy o tem projekt wydania wspólnych znaczków pocztowych, zapowiedziane stałe konferencje głów państw Małej Ententy (w październiku król Karol ma przybyć do Pragi, w początku 1937 roku Benesi i król Karol odwiedzą księcia Pawła w Białogrodzie), zwłaszcza zaś plany zacieśnienia współpracy wojskowej i gospodarczej. Stanął układ o budowie mostu przez Dunaj pomiędzy Rumunią a Jugosławią. Większe znaczenie mają u mowy o zaopatrzeniu Jugosławii w rumuńską mąkę, Rumunję w jugosłowiańską miedź i rudę żelazną, co ma nie tylko gospodarcze, lecz również wojskowe znaczenie. Padły słowa ostrzeżenia pod adresem Austrii i Węgier.

Nie poruszono natomiast sprawy stosunku Małej Ententy do Polski. Te zagadnienia z ramienia stałej Rady Małej Ententy ma omówić minister Antonescu z ministrem Beckiem w Genewie.

Warto podkreślić, że Mała Ententa

ustosunkowała się negatywnie do prób odrębnego ujęcia problemów bezpieczeństwa na Zachodzie.

Konferencja Ligi Narodów zbiera się w atmosferze nader ciężkich trosk. Włochy czynią trudności w związku ze sprawą Abisynji, którą uważają za załatwioną. Anglia wysunęła postulat reformy paktu L. Narodów, ale wiadomo czy ten postulat zostanie spełniony. Sprawa gdańska pozostała niezadowolona i likwidacja jej nie rokuje Lidze Narodów zbyt wiele sukcesów. W Hiszpanii trwa nadal wojna domowa. Sprawa efektywnej kontroli nieingerencji w hiszpańskiej wojnie domowej spowodowała sabotażu Portu galji stanęła na miejscu. Wygląda na to, że efektywna kontrola dostaw broni do Hiszpanii dojdzie do skutku dopiero po zakończeniu hiszpańskiej wojny domowej... Ostre mowy pod adresem Sowietów wygłoszone w Norymberdze to nowa sensacja dnia.

Sens „ostrych akcentów“ przeciwko Sowietom wytłumaczył redaktor naczelny „Frankfurter Zeitung“ Rudolf Kircher, liberał, dziś zgłębszaltowary publi

cyta, którego cięte pióro wyzyskuje Auswärtiges Amt, wyjaśnił nieco zdumionej publiczności europejskiej, że mowy antysowieckie w Norymberdze Hitler, Rosenberg i Göbbels wygłosili nie jako mężowie stanu, lecz jako działacze partyni, że polityka zewnętrzna Niemiec nie robi się w Norymberdze, że o niej decyduje wyłącznie Führer osobiście...

Jednocześnie jednak Kircher wyjaśnił, że mowy wygłoszone w Norymberdze oznaczają, że Niemcy nie wezmą udziału w pertraktacjach dyplomatycznych i nie podpiszą paktu z udziałem Sowietów. Potwierdził więc całkowicie przypuszczenia pism angielskich, że Niemcom chodzi o wyłączenie Sowietów od układów bezpieczeństwa na Zachodzie.

A teraz rzucmy okiem poza Europę.

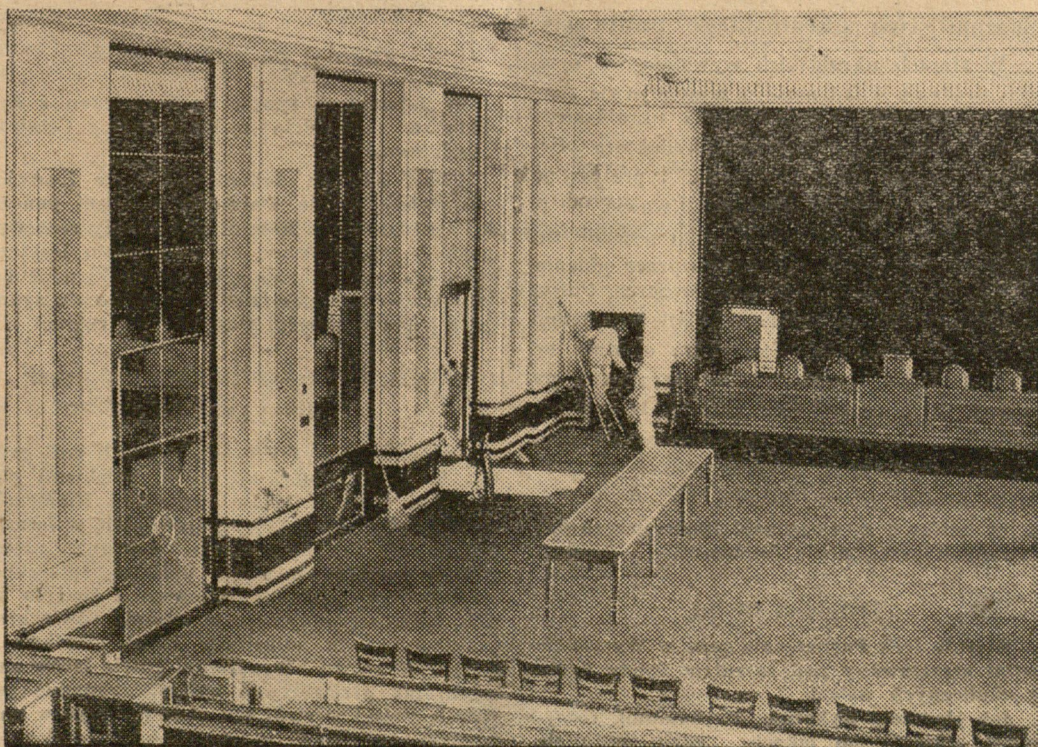
W związku z ostatnimi incydentami w Czeniu i Pakcholu (Chiny), gdzie o fiarę rozbewstwień, tłumy chińskiego padli obywatele japońscy, zaznacza się niebezpieczne napięcie stosunków japońsko — chińskich. Prasa japońska do magi się gwałtownie od rządu nankińskiego wydalenia ze służby wszystkich działaczy państwowych, uprawiających antyjapońską propagandę w Chinach.

Dziennik japoński „Domuri“ wymienia szereg dostojników chińskich, których uważa za przyjaciół Sowietów i wrogów Japonii i których usunięcia do magi się bezwzględnie gazeta japońska „Nici — Nici“ ostrzega Chin, że w wypadku niewykonania żądań japońskich Japonia zastrzeżę sobie wolność posunięć, wychodząc z założenia, że „Chiny nie są zorganizowanym państwem, lecz tylko pojęciem geograficznym“. Szczególnie niebezpiecznie przedstawiała się sytuacja w związku z żądaniem japońskim dopuszczenia japońskiej komisji śledczej do zbadania incydentu w Pakcholu, któremu gwałtownie przeciwstawiło się dowództwo słynnej chińskiej 19-ej armji. Dowództwo 19 armji oświadczyło, że z bronią w ręku armja przeciwstawi się ingerencji japońskiej komisji śledczej w Pakcholu i ogłosiło w Pakcholu i okolicach stan oblężenia.

Według ostatnich wiadomości jednak 19 armja wycofała się z Pakcholu, co ułatwia pokojowe załatwienie zaręgu.

Spectator.

Sala obrad w nowym gmachu Ligi Narodów



Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— NOWY POLSKI KONTRTORPEDOWIEC „Błyskawica“ będzie ochrzczony w dniu 1 października w East Cowes. Chrzestną matką tego okrętu Rzeczypospolitej Polski będzie pani Am basadorowa Raczyńska.

LITWA

— BURMISTRZ Z TALLINA W LITWIE. Przybył do Kowna burmistrz miasta Tallina gen. Soots.

Po zwiedzeniu Kowna gen. Soots odjechał do Kłajpedy w towarzystwie burmistrza Merki-sa. Burmistrzowie obu stolic są b. ministrami obrony kraju.

— MENISTROWIE CZŁONKAMI PARTJI TAUTININKÓW. Z Kowna donoszą o przyjęciu do partji tautininków, jako członków szeregowych — Czapliska, ministra spraw wewnętrznych, Putwinskisa, ministra rolnictwa i Kurkauskasa, gubernatora kłajpedzkiego. Usunięto jednocześnie z partji 9 chłopów.

— TYSIĄCZNY OKRĘT W KŁAJPEDZIE. Wczoraj przybył do portu w Kłajpedzie tysięczny okręt w tym roku. Wskazuje to na wzmożenie ruchu, gdyż z poprzednich lat tysięczny okręt przybywał dopiero późną jesienią, lub na wiet w grudniu.

— OTWARCIE ROZGŁOSIŃ W KŁAJPEDZIE. Uroczystość została otwarta rozgłosnią w Kłajpedzie. Poświęcenia dokonał ks. katolicki oraz pastor ewangelicki. Przemówienia wygłosił: wiceminister Jankiewicz, gubernator Kurkauskas i in.

— PLAGA WILKÓW. Z Kowna donoszą: Prasa litewska pisze o niezwyklej pladze wilków w pow. marjampolskim. Wilki są tak rozrozwiałe, że podkopują się do zabudowań go spodarczych i wyrządzają wielkie szkody, porywając bydło. We wsiach Putryszki i Stefaniszki wilki porwały w ciągu jednej nocy 20 owiec. Rolnicy zawezwali pomocy związku myśliwskich, nie mogąc sami dać sobie rady z tą plagą.

— POMOC RZĄDU POSZKODOWANYM ROLNIKOM.

Grad i burze poczyniły w tym roku znaczne spustoszenia, zwłaszcza w Litwie południowej. Naogół w 18 powiatach burze zniszczyły ok. 18 tys. ha zasiewów i poczyniły strat na ponad 2 miliony litów. Gabinet ministrów postanowił wydać bezpłatnie maszyną ożiminy (tym rolnikom, których zasiewy uległy zniszczeniu) w 50 proc. Obliczono, że ogółem będzie wydane 2.154 rol-nikom ok. 19 tys. q. zboża ożimiego.

— LIKWIDACJA WYDZIAŁU TEOLOGII EWANGELICKIEJ W KOWNIE.

Aktem Prezydenta Państwa, zostali złożeni z urzędu profesorowie Wydziału teologii ewangelickiej Jakubenas, Kumalowski, Gajgałajtis o raz 2 docenci: dr. Pauperas i Gerwinas. Wydział zostaje zlikwidowany. W ciągu 10 lat ukończy to go załedwie 20 osób.

— BILETY KOLEJOWE POSŁÓW NA SEJM. Opracowano projekt ustawy na mocy którego posłowie będą korzystali bezpłatnie z kolei państwowych, jedynie jadąc i wracając z sesji. Poprzednio posłowie mieli stałe bilety i mogli korzystać ze wszystkich kolei litewskich bez żadnych ograniczeń.

— MAUZOLEUM DARIUSA I GIRENESA. W tych dachach ukończone ma być mauzoleum w Kownie, do którego wkrótce zostaną przewiezione szczątki lotników Dariusa i Girensa, którzy, jak wiadomo, po przebiegu Atlantyku zginęli śmiercią lotników w Prusach Wschodnich. Zabalsamowane ich zwłoki znajdują się obecnie w gmachu wydz. medycyny uniwersytetu Witolda Wielkiego

ŁOTWA

— AKTYWNY HANDEL ZAGRANICZNY ŁOTWY. Handel zagraniczny Łotwy wykazuje ostatnio znaczniejszy rozwój. Obroty handlowe w ciągu sierpnia rb. wyniosły 22,8 milionów łotów wobec 19,5 milion. w lipcu 1936 r. i 17,8 milion. w sierpniu roku ubiegłego.

W ciągu sierpnia rb. eksport z Łotwy był większy od importu o 2 miliony łatów.

— W RZEŻYCY (REZEKNE) ODBYŁO SIĘ UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTO DOŻYNEK z udziałem około 150 tysięcy ludzi z wszystkich okolic Łotwy. Prezydent dr. Ulmanis wygłosił dłuższe przemówienie w obecności korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli rządu, wojska oraz licznie reprezentowanej prasy, w którym scharakteryzował obecny stan gospodarki państwa, podkreślając jej stały rozwój. Następnie odbyła się defilada uczestników uroczystości w barwnych strojach ludowych oraz przedstawienie z udziałem 60 chorów i około tysiąca osób. Zgromadzone tłumy zgłowały prezydentowi gorącą owację.

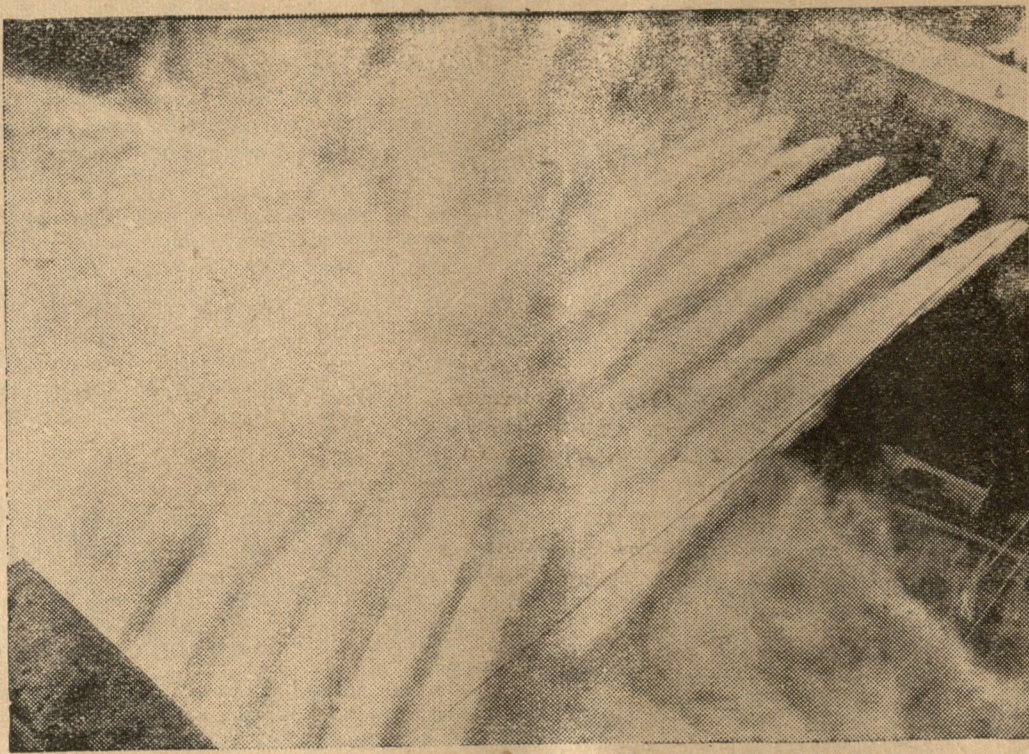
ESTONIA

— „MOJE PIERWSZE BOJE“ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W JEZYKU ESTONSKIM. Na półkach księgarskich w Tallinie ukazało się estońskie wydanie „Moich pierwszych bojów“ Marszałka Józefa Piłsudskiego, przetłumaczone z języka polskiego na estoński przez p. Bernharda Linde, znanego pisarza i tłumacza estońskiego.

„Moje pierwsze boje“ noszą tytuł „Minu esimesed Lahingud“ i wydane zostały przez Dom Wydawniczy „Varak“ w Tallinie w kolekcji polskiej „Poeta Biblioteka“, redagowanej przez p. Bernharda Linde.

— WIELKIE POWODZENIE WYSTAWY ROLNICZEJ W TARTU. Duże zainteresowanie obudziła otwarta wystawa rolnicza w Tartu. W ciągu pierwszych trzech dni wystawę zwiedziło około 100 tys. osób, z czego 25 tys. z zagranicy. Cyfry te są godne uwagi ze względu na to, że Tartu jest niewielkim miastem. Na wystawie dokonano masowych transakcyj.

Najpotężniejsze dzieło rąk ludzkich



Po długoletniej budowie w tych dniach została oddana do użytku potężna tama na rzece Colorado w USA. Otwarcia szluz tamy dokonał prezydent Roosevelt, puszczając sześć olbrzymich strumieni wody i uruchamiając elektrownię.

„Centrum Wyzwoleńcze“ przed Sądem

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę 16 Białorusinów i Żydów, oskarżonych o należenie do nielegalnej organizacji p. n. „Centrum Narodowo-Wyzwoleńczego Ruchu Zachodniej Białorusi“, będącej przybudówką Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi oraz o działalność wywołową na terenie czterech województw północno-wschodnich.

Akt oskarżenia wyprowadza tę organizację z komunistycznej „Hromady“, która została rozwiązana za działalność komunistyczną w roku 1927. Spadkobiercą „Hromady“ był przez pewien czas Białoruski Włościański-Robotniczy Klub Poselski, a potem, gdy Klub ten został rozwiązany przez władze a kierownictwo jego skazani za działalność komunistyczną — powstała nowa organizacja nielegalna — Centrum Narodowo-Wyzw. Ruchu Zachodniej Białorusi, pozostająca na usługach kominternu.

W roku 1933 w Wilnie zaczęła ukazywać się „Białoruskaja Gazeta“. Redaktorem jej był oskarżony Karpowicz. Gazeta stała się wkrótce

(z lewicowej) skrajnie komunistyczną. Kolportażem jej zajmowali się prawie wszyscy oskarżeni. Oprócz tego Centrum wydawało pismo „Literaturnaj Staronku“, „Aswu“ oraz rozpo-wszedniało ulotki o treści wywołowej. Bibule wysyłano do znanych działaczy białoruskich na wsi, byłych hromadowców oraz do sympatyków komuny.

Jedenaście oskarżonych podaje się za bezwyznaniowców, czterech za literatów, jeden z oskarżonych jest studentem — kilku było karanych sądowo za działalność wywołową.

Sąd Okręgowy skazał wszystkich oskarżonych na karę więzienia od 2 do 8 lat.

Wczoraj Sąd Apelacyjny zatwierdził ten wyrok w stosunku do 12 oskarżonych. Potopowiczowi i Karpowiczowi kara została zmniejszona na 5 lat więzienia a po zastosowaniu amnestji do 2 i pół lat — Pieślakowi zaś podwyższono na 8 lat więzienia. Jeden z oskarżonych — Potężnik zrzekł się apelacji przed rozprawą.

Wzdłuż i wszerz Polski

Analfabeci wśród kandydatów na radnych miejskich.

W Głównej Komisji Wyborczej w Łodzi odbył się egzamin 15 kandydatów na radnych, którzy w myśl ordynacji wyborczej muszą biegać czytać i pisać po polsku oraz znać przepisy ustawy samorządowej. Z pośród 15 wezwanych — 4 nie zgłosiło się i zostaną oni skreśleni z list kandydatów. Pozostali zaś w liczbie 7 oświadczyli, że nie umieją pisać i czytać. Egzamin zdało tylko 4.

5,000 zapisów nowych studentów na Uniwersytet Józefa Piłsudskiego.

Zakończono zapisy nowych studentów na uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie na rok akademicki 1936-37. W roku bieżącym zapisało się na uniwersytet 5.000 nowych akademików, co w porównaniu z latami ubiegłymi wykazuje spadek kandydatów do wyższych studiów o kilkanaście procent.

Samobójstwo ukraińskiego publicysty.

W sferach ukraińskich wywołała wstrząsającą wrażenie wiadomość o samobójstwie znanego publicysty i dziennikarza ukraińskiego 45-letni. Hładkiego, naczelnego redaktora oficjalnego organu Unda „Swoboda“ i prezesa powiatowego komitetu Unda we Lwowie. S. p. Hładkij wczoraj o 8-ej wieczorem popełnił samobójstwo w swoim mieszkaniu przez oddanie do siebie strzału z rewolweru w serce. Powody samobójstwa są nieznane. Wedle informacji ze strony znajomych, cierpiał on ostatnio na gruźlicę gardła i przez trzy miesiące bawił na kuracji w Otwocku, lecz kuracja ta mu nie pomogła. Ten fakt miał spowodować rzekomo depresję psychiczną. Zwraca uwagę fakt, że denat napisał przed śmiercią list, w którym m. in. zestawiał sprawozdania finansowe zawiadywanych przez siebie funduszy.

Truciciel byłda.

Rzeźnik Icek Pachamonik zam. w Warszawie został aresztowany pod zarzutem trucia bydła w okolicznych wsiach.

Jak śledztwo wykazało, Pachamonik rozsy-pywał arszenik po łąkach, gdzie pasło się bydło. Kiedy u bydła występowały objawy za-

trucia, zgłaszał się właściciel, ofiarując im kupno chorych sztuk, oczywiście po niskiej cenie.

Pa dokonaniu transakcji było zabijać na miejscu i mięso dostarczać do stolicy.

Śledztwo wykazało, że Pachamonik uprawiał swą działalność trucicielską od dłuższego czasu.

Odkopanie szkieletu oficera w mundurze z r. 1830.

Robotnicy, zatrudnieni przy robotach ziemnych na Grochowie, w posesji przy ul. Wawczej 17, kopiąc doły pod fundamenty natrafili na szkielet mężczyzny, ubranego w jakiś mundur wojskowy.

Przybyła policja oraz rzeczoznawca z Wojskowego Biura Historycznego płk. Siłkiewicz.

Jak się okazało, był to szkielet oficera artylerji polskiej z 1830 r., który prawdopodobnie zginął w bitwie pod Grochovem.

Doskonale zachowany mundur odesłano do Muzeum Wojskowego. Kości bohatera ofi-cera pochowano na cmentarzu.

Zaginął po stracie syna.

W tajemniczy sposób zaginął jeden z dyrektorów „Café Adria“ w Warszawie p. Czesław Radziejewski.

Przed kilkoma dniami zmarł we Lwowie, odbywający służbę wojskową w broni pancernej syn dyrektora 25-letni podchorąży rezerwy, magister prawa Jerzy. Po otrzymaniu tragicznej wiadomości, Czesław Radziejewski udał się do Lwowa by wziąć udział w pogrzebie syna. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Niedźwiedzie przekradają się przez zieloną granicę.

Pograniczne lasy Polski odwiedzili mili goście, nie opowiadając się przed polskimi placówkami KOP, z lasów sowieckiej Białorusi. Są to niedźwiedzie, które pojawiły się w lasach pogranicza. Jak opowiadają włościanie, niedźwiedzie ruszyły ku lasom polskim, spłoszone intensywnymi pracami drogowymi i cieplarni lasów, które się odbywają po stronie sowieckiej przy budowaniu autostrady Mińsk—Moskwa i Mińsk—Borysów. Niedodzielni goście lasów naszych, jak przewidywać należy, zapadną po stronie Polski w swój sen zimowy, gdyż w normalnych warunkach w tym właśnie czasie niedźwiedzie ściele sobie już barłóg.

Za wschodnią granicą

— PROKURATURA WALCZY Z LICHOSCIĄ TOWARÓW. Prasa sowiecka od dłuższego czasu prowadzi walkę z lichą jakością produkcji, w ostatnich czasach walka ta wzmogła się znacznie, lecz rezultaty jej są jednak nikome. To też do walki z tandetą wystąpiła prokuratura, jak donoszą „Izwiestja“. Prokuratorzy: moskiewski, leningradzki, kałiniński i innych okręgów zawiądomili, iż pociągnęli już do odpowiedzialności kierowników szeregu przedsiębiorstw.

— WIELKI POPYT NA PORTRETY. Kierownik studium w leningradzkim Instytucie podniesienia kwalifikacji artystów, Entin, korzystając z wielkiego popytu na portrety członków rządu, zawiadomił buhalterję instytutu tylko o części sprzedanych portretów, a resztę sprzedawał po wyższych cenach przez swoich agentów na własną korzyść. W ten sposób Entin w stosunkowo krótkim czasie zarobił 100.000 rubli. Entin i jego wspólnicy zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— BIUROKRACJA. „Prawda“ stwierdza, że aparaty administracyjne licznych instytucji, organizacji gospodarczych i przedsiębiorstw są nieopiecznie rozbudowane. Inspekcje, przeprowadzone przez organy ludowego komisariatu finansów wykazały, że 14,2 proc. personelu administracyjnego jest zupełnie zbędne. Państwo traci na ten przeszło 30 milionów rubli rocznie. Podobnie rzecz się ma w „Sowchozach“ (państwowe domeny rolne) i innych organizacjach gospodarczych.

— STAN ROBÓT W ROLNICTWIE SOWIECKIM. Na terenie Związku Sowieckiego plan sprzętu zboża wykonany został do dnia 10 bm. w wysokości 92 proc. (95 proc. w tym samym czasie r. ub.), plan omłotu w 66 proc. (78 proc.), plan siewu ożiminy 67 proc. (63 proc.), plan orki w 12 proc. (8 proc.).

Zwraca na siebie uwagę znaczne zaniedbanie wykonywania planu omłotu zboża w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zjawisko to może pozostawać w związku z prawdopodobnym nieurodzajem, o którego wielkich rozmiarach donosiła prasa europejska.

— SŁABA KONTROLA BUDŻETÓW W ZWIĄZKU SOWIECKIM. „Ekonomiczeskaja Żyżn“ ujawnia fakt nieprzestrzegania postanowień budżetów przez organy finansowe poszczególnych republik prowincjonalnych, jak Ukraina i Syberja Zachodnia, oraz wydawania pieniędzy na cele pozabudżetowe. Pismo podkreśla, że kontrola wykonywania budżetów jest bardzo słaba. Komisje rewizyjne powinny być zrewidowane w pierwszym kwartale br. około 25 proc. budżetu. Jednakże zadanie to zostało wykonane w znacznie mniejszym zakresie. Sprawa ta nie przedstawia się lepiej w następnych kwartałach br. W okręgu swierdłowskiem np. niedobór budżetowy wyniósł 94 miliony rubli.

— PLAN PRODUKCJI PRZEMYSŁU RADJOWEGO W SOWIETACH WYKONANY W POŁOWIE. „Prawda“ donosi, że plan produkcji przemysłu radjowego jest niewielki i mimo to wykonywany jest w 50—60 proc. Doszło do tego, jak pisze dziennik, że w r. 1935 wyprodukowano mniej radjoodbiorników i lamp radjowych, niż w r. 1930. Na rynku odczuwa się stale brak sprzętu radjowego. Na rok 1936 rząd ustalił, że produkcja ma wynieść 500 tysięcy odbiorników, jednakże w ciągu pierwszych 8 miesięcy br. plan wykonano załedwie w jednej trzeciej. Dziennik nadmieniam, że ZSRS, w porównaniu z innymi państwami pod względem radjofonii po zostaje w tyle (na 1000 mieszkańców przypada już dwa odbiorniki).

— INSTYTUT BAKTERIOFAGÓW. W 1918 roku uczony francuski d'Airelle wynalazł bakterjofagi. Zdaniem d'Airelle'a bakterjofagi są pasażymi mikroorganizmami. Wprowadzając bakterjofagi do chorego organizmu ludzkiego d'Airelle potrafił wyleczyć chorych na dyzenterję i dżumę.

W Tybilisie (Tyflisie) buduje się obecnie drugi na świecie Instytut bakterjofagów. Dla budowy tego Instytutu przeznaczone zostały 44 ha gruntu. Koszty budowy będą wynosiły 12 i pół milionów rubli.

— FABRYKI WAGONÓW I PAROWOZÓW PRACUJĄ ZŁE. „Za Industrializaciju“ stwierdza iż fabryki wagonów i parowozów które w ub roku wykonały plan produkcji w roku bieżącym pracują złe. Plan za 3 kwartały rb wykonano załedwie w wysokości 54,9 procent. Rezultaty pracy tych fabryk w sierpniu również są nie zadowalające. Fabryki posiadają wyposażenie techniczne i wykwalifikowanych robotników, pisze dziennik, lecz brak jest umiejętności i chęci wykorzystania tych warunków.

— CHŁOPI otruli się trucizną dla szczurów. Fatalne skutki spowodował brak higieny w niektórych kołchozach Syberji. W kołchozie „Borba“ otruli się 9 osób spowodu użycia truciizny w których znajdowała się przedtem trucizna dla szkodników gospodarki rolnej. Naczynia te po użyciu truciizny zostały bez poprzedniego wymycia użyte przez ludzi do picia wody.

W kołchozie „Kim“ arszenik przeznaczony dla szczurów trafił spowodu nieogłębności obsługi do ciasta rodziyny Pappusa. W wyniku całej rodziny otruli się. 10-letnia córka umarła, innych członków rodziny udało się uratować.

Agronom dla walki ze szkodnikami gospodarki rolnej Piskulewa na pytanie korespondenta, jak takie wypadki są możliwe, odpowiedział obójtnie: „No i cóż? Otrucia zdarzają się... W niektórych obwodach otruli się trucizną bydło, a w Isit-Kule było to już drugi rok“.

Jak stwierdza korespondent „Izwiestij“, we wszystkich wypadkach otrucia miały miejsce skandaliczne naruszenia instrukcji o tem, jak należy obchodzić się z trucizną.

„Izwiestija“ zwracają się w związku z wyżej przytoczonymi faktami do prokuratury z prośbą o ingerencję.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Dziwny rozdźwięk panuje w radio między muzyką żywą a t. zw. mechaniczną, płytami. O ile w układ programu, dobór i wykonanie muzyki żywej wkłada się dużo widocznego starania, o tyle muz. mechaniczną traktuje się wyrażnie po macoszemu, zaniedbuje się ją. A przecie jest to jeden z najcenniejszych elementów programu.

Poza audycjami muzyczno-słownymi, kiedy jakiś autor czuwa nad doborem i kontroluje układ, poza montażami — trudno dopatrzeć się wytycznej w kompozycji koncertów z płyt.

Nie chodzi tu o jakość. Z najgorszych, najbardziej słyszalnych płyt można zrobić, jeżeli nie ciekawą, to przynajmniej zabawną wiazankę. A w programie — jak to wygląda?

Rano jakieś „kawalki”, które już dziadkom naszym obrzydły, podane bez związku, bez celowości w układzie, bez tytułu, który coś sugeruje, bez ram. W południe to samo z niewielkimi zmianami i niezlicznymi wyjątkami. Sakramentalna chwila muzyki w godzinie regjonalnej ma już chyba menu, ułożone na cały rok z góry. W poniedziałek — trochę starej muzyki, we wtorek — trochę starej opery, we środę dla odmiany — trochę jazzu, w czwartek — lekkie piosenki i t. d. Za kolejność nie ręczę, ale sens i treść pozostają niezmiennione.

Płyty, które w większości przewyższają wykonaniem muzykę żywą, muszą tem wykonaniem nadrobić niedbalstwo układu, niedopatrzenia kompozycyjne, przypadkowość i wszystkie inne radiowe grzechy główne.

A zagranicą? Wszakże tak często lubimy się powoływać na to, że albo tam nie lepiej, albo u nas lepiej. Przejdziemy się na niemiecką falę, posłuchajmy ich koncertu obiadowego. „Allerlei von 2 bis 3”, albo francuskich koncertów z płyt, albo włoskich. To to prawdziwy, dobry koncert. Lekki, niefrasobliwy, ale dyktowany poczuciem wartości płyty.

Milim wyjątkiem w naszym programie był koncert poniedziałkowy, kiedy przed pięknym kwartetem a-moll Beethovena odczytano za miast komentarza essay z książki Huxley'a „Ostrze na ostrze”. Pomysł godny nietylko uznania, ale rozszerzenia. Takie właśnie essaye, najlepiej popularyzujące i uprzyjemniające muzykę. Pozostają przytem prawdziwą sztuką.

Ale to był wyjątek i to, na terenie muzyki poważnej. Chodzi o dobre wyzyskanie muzyki lekkiej, popularnej. Dyskoteka rozgłośni wileńskiej jest podobno najbogatsza. Ale żadna nie zawiera tyle makulatury płytowej, żadna nie jest zlepkim tak przypadkowo dołączanych, jakby kupowanych na kilogramy. Niema ani śladu jakiegokolwiek repertuarowego.

W społeczeństwie pokutują jeszcze uprzedzenia estetyczne w stosunku do płyt. Chyba radio zerwało z tym przesądem. Właśnie na radio ciąży obowiązek zmiany tego stosunku u słuchaczy. Radio winno szerzyć i propagować kulturę płyty, od najbliższej do najpoważniejszej. Musimy sobie zdać sprawę, że takich koncertów jak Duka Ellington na płycie, nie da nam nawet transmisja z Ameryki, a „Don Juana” Mozarta pod dyr. Bruno Waltera — nie skopuje transmisja z „La Scala”.

Płyta domaga się równouprawnienia i to w podwójnym interesie — słuchaczy i radia. Jeżeli już o tem mowa przypomnieć warto ze szczerem zadowoleniem zapowiedzieć zmian w koncertach życzeń. Oby tylko najrychlej i najradzykalniej udrożniono tę pozycję.

Bilans dobrego końca. Pozostają audycje dla dzieci, które pozostawiam na sam koniec. Temu zagadnieniu należy poświęcić wiele uwagi i miejsca z różnych względów. W nich bowiem tkwi jeszcze dużo nie wykorzystanych możliwości i tam się może urodzić wiele nowych rzeczy. I dlatego wspomnę tylko o aud. „Romantyczność nad Świteznią”, odkładając sprawę do obszerniejszego omówienia.

Aud. Dobaczewskiej z cyklu „Ze śpiewem przez Polskę” przeszła rozwekłą opisowością i zaciekawieniem momentu fantazji, elementów irrealnych. Cytaty znały nastrój i pisały harmonję.

Aud. z cyklu dla wszystkich „Wycieczka w południowe okolice Wilna” Arcimowicza grzeszyła znów sztucznością. Zastępowy harcerski, recytujący jak aktor, procesja, ciągnąca do Wilna pod dźwięki fisharmonji — to tylko kwiatki. Nieciekawe badania literackie, zapląkowane przez autora do południowych dzielnic Wilna, obszerne cytaty — to wszystko oddalało moment fantazji tej wycieczki w przeszłość.

W teatrze wyobraźni mieliśmy audycję dokumentalną z Życia Śląska w ujęciu ks. Norberta Bończyka. W niedzielę zaś wspaniały monolog z objaśnieniami (czemu i to się na-

zywa „teatrem wyobraźni”?) znakomicie wykonany przez Miecz. Ćwiklińską.

„Wesoła Fala” wzięła na kiel program radiowy z okazji zwiększenia mocy rozgłośni lwowskiej. Przypomina to trochę jubileuszową „Syręną” Hemara. Ale w zupełnie innym stylu. Niektóre pozycje radioprogramu, a zwłaszcza niezmiennosc ich treści i formy (co się nazywa postępem) znalazły ładne i dowcipne rozwiązanie. Zwłaszcza koncert życzeń. Żeby tak w rzeczywistości!

W programie muzycznym wiele egzotyki. A więc koncert z Ameryki Płn. zawierający kilka przykładów folkloru zabytkowego w ujęciu oryginalnym i stylizowanym. Pieśni Indian, murzynów, anglo-amerykanów, szum muszli, wodospadu Niagary, dzikie świsty i skowytu i t. d. Nad całością dominowała jednak czysto sportowa emocja: odbieramy Amerykę, puszcza amerykań. się odezwała, Niagara mówi. To jest właśnie jedna z najwspanialszych atrakcyj radij.

Pianista wiedeński Leo Sirota przywiózł z Japonii kilka przyjemnych, oryginalnych miniatur. I tu ciekawa rzecz: im utwór oryginalniejszy, tem bardziej zbliża się do współczesnych kompozycji europejskich. Reszta nie przebyła jeszcze form późnego szczerkowego romantyzmu.

W lokalnym zasięgu słyszeliśmy Zofję Wyleżyńską, która odśpiewa kilka pieśni Niewia-

domskiego oraz Trio Schuberta na klarnet, altówkę i fortepian (wyk. Czosnowski, Dodero nek i Chones).

• Program letni „wykańcza się”. W atmosferze czuje się gorączkowe przygotowania do sezonu, który za dziesięć dni zabrzmi w radio.

Na zakończenie słowo do p. Eydziatowicza, kierownika Biura Studiów P. R. Jego miłe gawędy zawierają dużo ciekawych uwag, zawsze pełnych zastrzeżeń i rezerwy. Ostatnio zahaczył sprawę teatru wyobraźni, rozwiązanie tego problemu przez słyszalność. A więc to, o czym już oddawna mówiliśmy, podejście czysto muzyczne. Przy okazji wspomni o recytacji i urwał. Bardzo ciekawe byłoby rozwinięcie tego tematu. Są to bowiem sprawy dla rozwoju radia istotne.

Ale à propos recytacji. Spotkałem się ze słusznym zarzutem niejasności w omówieniu aud. poetyckiej p. t. „Pejzaż litewski” Brynickiego. Zastrzeżenia i zarzuty były niedość sprecyzowane.

Chodzi o to, że projekt dobry i piękny, ze psuła realizacja, ściśnięcie — recytator. Zaaplikował on obcy, sobie zupełnie sposób recytacji, nie eprzemysłał tego i wyszła kakafonia monotonicznych dźwięków. Zamiast rozbudować wiersz spłaszczył go. Tak wolno recytować autorowi. Jego autorytet pokrywa całą nieograniczoną skalę dobudówek. Ale autorowi nie wolno, nigdy!

Riky.

Pogrzeb ofiar katastrofy górskiej



W Loen w Norwegii odbył się uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy, jaka się wydarzyła w górach podczas burzy i pochłonęła liczne ofiary.

Piętnaścioro pociech

Bohater niniejszej opowieści, imię pan Marczewski, zamieszkały doniedawna przy ul. Nowogrodzkiej 26, jest ojcem... 15 dzieci, cichym posiadaczem rekordu, za który we Francji lub Włoszech byłby podniesiony do godności bohatera narodowego i zabezpieczony pod względem materialnym do końca swego żywota.

Lecz Marczewski miał nieszczęście urodzić się w Polsce, gdzie ojcowie licznych rodzin, przy najmniej narazie, nie są premjowani, gdzie wręcz odwrotnie, wielka ilość dzieci jest ciężkim brzemieniem dla rodziców, szczególnie wódczas, gdy się jest, jak Marczewski, biednym jak mysz kościelna.

Marczewski skarży się na przykład, że spowodu dzieci ma same zmarłwienienia. Nawet miesz-

kania nie może odnaleźć, bowiem właściciele domów niechętnie wpuszczają do mieszkań taką „bandę”. Onegdaj Marczewski wraz ze swym licznym rodzeństwem został wyeksmiowany z zajmowanego dotychczas dwupokojowego mieszkania przy ul. Nowogrodzkiej 26.

Okazuje się, że od kilku lat Marczewski ma kłopoty przy wynajmowaniu mieszkania spowodu dzieci, co zmusza go do stosowania postępu. Tak też postąpił wynajmując przed rokiem mieszkanie przy ul. Nowogrodzkiej 26, skąd obecnie został wyeksmiowany. Powiedział mianowicie właścicielowi mieszkania, że ma tylko troje dzieci. Istotnie narazie sprowadził do domu tylko troje. Następnego dnia, przeprowadził jeszcze troje, w ciągu dni następ-

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— BILANS BANKU POLSKIEGO ZA PIERWSZĄ DEKADĘ WRZESNIA. W pierwszej dekadzie września zapas złota powiększył się o 0,3 milj. zł. do 366,9 milj. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 2,3 milj. zł. do 16,9 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 11,7 milj. zł. do 806,3 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zwiększył się o 6,4 milj. zł. do 649,4 milj. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 5,1 milj. zł. do 46,0 milj. zł., a stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami obniżył się o 13,0 milj. złotych do 110,9 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 12,9 milj. zł. do 31,6 milj. zł. Pozycje „inne aktywa” i „inne pasywa” uległy wzrostowi, pierwsza o 3,8 milj. zł. do 180,0 milj. zł., druga zaś o 0,9 milj. zł. do 327,7 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 18,5 milj. zł. do 189,4 milj. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 11,7 milj. zł. do 1,019,0 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 32,78 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

— NAJBOGATSZY SZYB W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIM. Szyb naftowy „Na Kleinerze” w Borysławiu na głębokości 1085 tonn otrzymał dzienną produkcję ropy w wysokości 30 tys. kg. Należy podkreślić, że wysokość tej produkcji stawia go w rzędzie najbogatszych szybów Zagłębia Borysławskiego. Przez ostatnie dwa tygodnie szyb ten produkował po 6 tys. kg. ropy dziennie.

WŁOCHY

— PRASA WŁOSKA O UKŁADZIE GOSPODARCZYM Z POLSKĄ. Omawiając podpisany w dniu 14 bun. układ polsko-włoski „Tribuna” podkreśla, że posiada on doniosłe znaczenie, ponie waż po okresie sankcyjnym wznowia normalne obroty handlowe i reguluje równocześnie ważną sprawę płatności. Dziennik podkreśla, że obroty handlowe polsko-włoskie miały naogół tendencję do równowagi. Polska wywozi do Włoch — pisze dziennik — drób i jaja (w r. 1934 za 10 milionów lirów), żelazo i stal w sztabach (około 1 miliona lirów), nasiona (1,3 milionów lirów). Najpoważniejszym jednak artykułem eksportu polskiego do Włoch był węgiel (w r. 1934 za 71 milionów lirów). Włochy wywoziły do Polski samochody i części samochodowe (10 milionów lirów), cytryny i pomarańcze (12 milionów lirów), owoce świeże i suszone (5 milionów lirów), jedwab i wyroby jedwabne (5 milionów lirów), maszyny i aparaty (4 miliony lirów), konopie i przedzę z konopii (1 i pół miliona lirów). „Tribuna” przypomina, że w r. 1935 wykonane były dostawy dwóch motorowych transatlantyków dla Polski, za które Włochy otrzymały zapłatę przeważnie węglem.

AMERYKA

— STANY ZJEDNOCZONE JUŻ IMPORTUJĄ PSZENICĘ. Z powodu nieurodzaju, wywołanego niebywałą suszą, Stany Zjednoczone zmuszone były rozpocząć import pszenicy. W okresie od 1 lipca do 5 września br. do St. Zjednoczonych przywieziono około 10 milionów bushli pszenicy. Licząc w tym samym stosunku, całoroczny import tego zboża powinien wynieść około 50 milionów bushli, gdy w r. ub. wynosił 34 miliony.

nych całe rodzeństwo znalazło się pod jego dachem.

Z nastaniem lata właściciel domu spostrzegł, że na podwórku uwija się cała kupa dzieci.

— Czyj to jest? — pyta sąsiada, pokazując małego brzdąca.

— Marczewskiego — pada odpowiedź.

— A tamta dziewczynka?

— Marczewskiego.

— A chłopak, który włazi w tej chwili na parkan?

— Również Marczewskiego.

Wszystkie były Marczewskiego.

Zaintrygowany gospodarz postanowił zajrzeć do mieszkania swego lokatora. Wchodzi i staje zdumiony. Oprócz łóżek i łóżeczek nie było w mieszkaniu...

Od tego czasu gospodarz, nie bawiący się w sentymenty, niechętnym okiem spozierał na „rekordzistę”, że zaś Marczewski spowodu swych małych zarobków i zgubnego zwyczaju zaglądania dość często do knajpy, nie zawsze w porę płacił komorne, skorzystał z pierwszej okazji i wytoczył mu sprawę o eksmisję.

Sprawę wygrał, zaś onegdaj liczną rodzinę wyrzuceno na bruk. Wędrowka rodziny Marczewskiego wyglądała dość niecodziennie. Każde dziecko wynosiło coś z mieszkania i ustawiało na podwórku.

Dwa dni i dwie noce spędził Marczewski z dziećmi pod gołym niebem (szczęście, że pogoda dopisała) zaś wczoraj udało mu się wynająć nowe mieszkanie.

I tym razem musiał ukryć istotną liczbę dzieci...

(c)

Konieczność pomocy dotkniętym klęską posuchy w pow. dziśnińskim

Wyłonione komisje gminne stwierdziły, że w powiecie dziśnińskim znajduje się 7.168 gospodarstw, które dotknęła klęska tegorocznej posuchy. Posucha spowodowała tak daleko idącą obniżkę zbóż jarych i strączkowych, że nieunikniona staje się pomoc siewna ze strony państwa dla drobnej własności ziemskiej w postaci nasion.

W wyniku komisyjnego badania klęski posuchy zredukowano zapotrzebowania gminne w sumie zł. 454.000 do najkonieczniejszego minimum i określono niezbędną dla powiatu pomoc siewną w naturze, a mianowicie: 700 tonn owsa, 100 tonn jęczmienia i 80 tonn nasion strączkowych.

Wydział Powiatowy zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego o wydanie państwowej pomocy w wysokości 141.000 zł.

16 bm. w Głębokiem odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym m. in. była omawiana sprawa klęski posuchy i gradobicia. Wydział Powiatowy przekazał zaległości sumy podatkowej drogą do dyspozycji zarządów gminnych. Sumy te będą umarzane w zależności od rozmiarów klęski.

Na zebraniu tem został uchwalony dodatkowo budżet w sumie zł. 116.000, z którego zł. 50.000 przekazano na budowę szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieści i obrazy z kraju

Jesienna przechadzka po wsi

Znużony byłem „kuciem” nowej pisowni, zwłaszcza po obiedzie (plenus venter non studet libenter) nie mogłem opanować wszystkich jej wyjątków. Pociąłem wielki żal do autorów, że ich nie zrymowali. Coś w rodzaju, jak: 38 na is masculini generis. Panis, pascis, crinis, finis, ignis, lapidis, pulvis, cinis i t. d. Planowałem więc trzykrotnie w stronę południowo — zachodnią (Kraków) i ruszyłem na wioś by odświeżyć swój zbiły (wyjątkami) mózg. Tak idąc, zauważyłem pożar w sąsiedniej wsi. Pobiegłem co tchu. Okazało się jednakże to „ŚWIĘTO PALE-NIA CHWASTÓW”, o czym napewno żaden mieszkaniec jeszcze nie słyszał. Nie jest to oczywiście święto prawdziwe, gdyż polega ono na zmuszaniu pracy wyrwania chwastów, gromadzenie na dużą kupę, wreszcie palenie. Czynną to oczywiście nasze szkoły, trochę dla zabicia czasu (brak marazmu podręczników, przyborów piśmiennych i t. d.) trochę zaś dla wykazania aktywności.

Idę przez nowy mostek, na którym widzę gromadkę ludzi, tajemniczo o czymś rozprawiających. Dowiedziałem się później, że była to GMINNA KOMISJA REWIZYJNA, CELEM SPRAWDZENIA ILOŚCI WBIITYCH DO MOSTKA GWOŹDZI, gdyż jeden z członków wpadł (szkoda, że nie do wody) w wątpliwość co do osoby pana wójty, który zbudował „w tą porę” gumno na swej gospodarce. Wyniki owej komisji są trzymane narażenie w ścisłej tajemnicy.

Po drodze spotykam zafrasowanego gospodarza, którego ośmieliłem się „zagabnąć” i wszerzać z nim gawędę. Opowiedział mi wiele ciekawych rzeczy. Szedł biedaczysko do polski (28 km.) z meldunkiem, że mu „żuliki” kłody okradli, to znaczy miod wybrali z woskiem i pszczołami. Kradzieże te są w jesieni na porządku dziennym, lecz jakoś nie słysząc, by kto z stał schwytany i do „ul” odesłany.

Proszę pana — mów do mnie ów gospodarz — terazniejsza młodzież lubi psocić. Widziałem na własne oczy, jak chłopcy wyrócili żydko wóz z jabłkami za to, że nie dawał im na kredyt. Po tym wypadku żydek ofiarowuje chłopcom na początek handlu kilka garnców jabłek i gruszek. Prostu dla świętego spokoju. Dalej — w każdej wsi jest kilku takich „fokusników”, którzy LUBIĄ RZUCIĆ W NOCY KOTA DO STUDNI, wóz rozebrany lub coś innego. Lubią też zagrozić ulicę plotem. Kończąstym drutem, lub wyciągną komuś wóz, naładowany wiązkami drzewa. Tego dawniej, Boże strzeż, nie było. Prostu ciągną się te żuliki po nocach i psocą. A każdy boi się meldować o tem, bo kiepsko mu będzie. Zresztą i pożałować się nie ma komu. Posterunek daleko, gmina też, sołtys zaś sam w strachu. Wart nocnych niema. A czy to tylko od ludzi trudno się obronić? Wilki co dzień porywają psy, prosięta i barany, a dzięki ryją niemilosierdzie grykę i kartofle. Zajęcie ka pustę objadły na czysto i rob co chcesz. Ty

orz i sieć, zbiera zaś kto inny. A podatki płać. I kiedy to ta krzywdą uginie? Musi niema na dziei.

Pocieszałem go czem tylko mogłem, tłumaczyłem, że wszystko będzie ku poprawie. Czy zdołałem zaś chociaż w części dodać gospodarzowi otuchy, on jedynie mógłby dać na to odpowiedź.

Idę dalej. Tu i ówdzie siedzi u progu kobiecin i... BIJE SYNKOWI WSZY NOŻEM OD CHLEBA. To ohydne, obrzydliwe i jakże ciężkie do wykorzenia!

Są też objawy pocieszające. Na kilku domach widzę anteny radiową, szyldy z napisem: szkoła, dalej — świetlica, sklep spółdzielczy i t. d. Oczywiście daleko jeszcze do... Liskowa. Słyszysz się charakterystyczną rozmowę syna z ojcem. Pierwszy mówi po polsku, drugi — po „tutejszemu”. Słyszysz się tak teraz częściej, co jest niezmiernie ciekawe. Jest „nowość” pierwszej klasy — poprostu — sensacja.

Na dachach domów, w których mieszkają na wsi inwalidzi wojenni widnieją gdzieniąg-dzie — rzeźbieni wojacy — rycerze bez nogi, z podniesioną ręką do góry, w której tkwi miecz.

Słońce ukryło się już za horyzontem. Bydło wracało z pola, wieszono grykę, wracano z siwu oziminy i ja też wracałem, rozmyślając dłu go nad tem, co widziałem i słyszałem.

Potem znów „wyjątki”, aż zasnąłem nad niemi. Nazajutrz obudziłem się z rozbolełą głową. PARE „KOGUTKÓW” NA ŚNIADANIE i znów do pracy (czytaj pisowni) w szkole.

J. HOPKO.

—(—)—

Mołodeczno

— ZWŁOKI OBYWATELKI SOWIECKIEJ. W dniu 18 b. m. o godz. 6,30 około ementarza radoszkowieckiego w odległości 300 m. od granicy polsko-sowieckiej znaleziono zwłoki Stani sławy Wasilowiczówny, lat około 16, obywatelki ZSRR. Wasilowiczówna, zdradzająca objawy choroby umysłowej, w dniu 17 b. m. była wysiedlona do ZSRR, jako tamt. obywatelka. Zachodzi przypuszczenie, że mogła ona być spowodowana odrzucona przez władze sowieckie, lub też błądząc zmarła wskutek wycieńczenia.

Oszmiana

— SAMOBÓJSTWO. 16 b. m. o godz. 18 na łakach zaś. Gniliucha, gm. holzańskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie się Włód Baranowicz, mieszkaniec zaś. Czemiernucha, pow. wołżyńskiego. Przyczyną samobójstwa było jakoby nieporozumienie z żoną.

Budowa kaplicy w Bezdanych

Dnia 22 września, o godz. 12 m. 30 odbędzie się w Bezdanych uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kaplicy Poświęcenia dokona JE arcybiskup Jaltbrzykow-

Mejszagola

— ZWŁOKI NOWORODKA. 20 b. m. w sechroń strzelniczy Związku Strzeleckiego w Mejszagole znaleziono zwłoki noworodka pici żeńskiej.

Dzisiaj

— WYCZYNY AWANTURNICZE. 18 b. m. o godz. 13,20 Mieczysław Zardecki, m-c Dzisiaj, zameldował na posterunku, że Antoni Makarewicz, również m-c Dzisiaj, podając się za agenta Starostwa zatrzymał na ulicy meldującego i Piotra Tarandę, m-ca kol Zabłocie i zażądał wyegzaltowania się. Gdy Zardecki meldował o tem, do lokalu posterunku przyszedł Makarewicz, wszczął awanturę i zaczął demolować urządzenie posterunku. Gdy chciano go oboz wladnie, Makarewicz chwycił karabek z wodą, rozbił ją, a następnie wyrwał st. przod. Wnu-kowi bagnet z pochwy i usiłował zadać nim cios st. post. Chalemanlukowi, do którego czuje urazę z powodu wyloczenia mu kilku spraw karnych. Zamiar ten udaremnił, a Makarewicz obawiając się osadzenia w areszcie.

Ponieważ Makarewicz po wypuszczeniu z aresztu odgrażał się st. post. Chalemanlukowi zabiciem, a jest ten Makarewicz znanym złodziejem i awanturnikiem, przylem fizycznie bardzo silnym, wystąpiono do władz prokurator skich z wnioskiem o zastosowanie względem Makarewicza tymczasowego aresztu jako środka zapobiegawczego.

Święciany

— ROLNICTWO NA F. O. N. Z inicjatywy Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych powstał w Święcianach powiatowy komitet zbiórki „Daru Rolnictwa na FON”. Ogół rolnictwa pow. święciańskiego opodatkował się w wysokości 2 kg. zboża od 1 ha grun-tów użytkowych. Zbiórka będzie przeprowadzo-na przez komitety gminne nie w naturze, lecz w gotówce, biorąc jako równowartość 1 kg. zboża 10 gr., czyli 20 gr. od 1 ha. Uchwalono jednocześnie, że grunty, dotknięte klęską nieurodzaju, będą świadczyć tylko połowę, t. j. po 10 gr. od 1 ha. W dniu 20 bm. wyłoniono komi-tet wykonawczy i komisję rewizyjną zbiórki.

— DUR PLAMISTY. W gminie kołtyńańskiej, pow. święciańskiego, wybuchła epidemia duru plamistego. W zaskianku i maj. Posumień 2 osoby zmarły, a kilkanaście jest chorych. Władze sanitarne przystąpiły do akcji celem opanowania epidemii.

— ZAWIESZENIE ORGANIZACJI LITEW-SKICH. W ostatnich dniach władze administra-cyjne pow. święciańskiego zawiesiły w działal-ności oddziały Litewskiego T-wa św. Kazimierza w Garbunach i Soboliszkach, gm. kołtyńańskiej. Decyzję tę powzięto wskutek ujawnie-nia, że działalność tych oddziałów może zagra-żać bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu, a mianowicie stwierdzono, że władze tych od-działów prowadziły akcję zmierzającą do wy-wotywnia zatargów narodowościowych przy-jednoczesnym rozpowszechnianiu pogłosek za-kłócających spókoj publiczny. (Pat.)

Postawy

— POŻAR W LUKIANOWICZACH. W nocy z 18 na 19 b. m. o godz. 0,15 we wsi Lukiano-wicze, gm. miadziłolskiej, wskutek nieustalonej przyczyny powstał pożar w chlewie Leona Rowdy, a następnie przenósł się na inne budynki. Ogółem spłonęło: dom mieszkalny, spięż, 2 chlewy, warzywnia i inwentarz martwy Leona Rowdy, wart. zł. 550; dom mieszkal-ny, warzywnia, chlew, szopa, skład i część in-wentarza martwego Ignacego Rowdy, wartości 1500 zł.; dom mieszkalny, warzywnia i część in-wentarza martwego Aleksandra Rowki, wart. 750 zł.; dom mieszkalny z urządzeniem domo-wym Tatjana Rowko, wart. 480 zł.; dom mieska-ly, warzywnia, chlew i urządzenie domowe Jakóba Rowdy, wart. zł. 350.

Głębokie

— PRZECIWPÓŻAROWE ZBIORNIKI POD-ZIEMNE. W dniach 17 i 18 b. m. bawili w Głę-bokiem inspektor okręgu wojewódzkiego straży pożarnej i przedstawiciel z PZUW w Warsza-wie, którzy przy udziale miejscowego inspekte-ra PZUW i powiatowego inspektora straży do-konali komisyjnego zbadania stanu zaopatrze-nia wodnego na terenie powiatu na wypadek pożaru. W wyniku tych badań postanowiono pobrać zbiorniki podziemne w czterech pun-ktach powiatu: w Głębokiem 4 zbiorniki, w Łuż-kach 3, w Dokszycach 1 i w Parafjanowie 1. Pojemność zbiorników będzie nie mniejsza jak 30,000 litrów. Koszt budowy pokryje w 75% PZUW, pozostałe zaś 25% — samorząd.

— NA F. O. N. Powiatowy Wydział Wyko-nawczy zbiórki „Daru Rolnictwa” na Fundusz Obrony Narodowej w Głębokiem zwrócił się do wszystkich organizacji rolniczych w powiecie z apelem rozwinięcia szerokiej propagandy „Da-ru Rolnictwa na FON”. Przyjęto zasadniczą nor-mę dobrowolnej składki po 2 kg. żyta od ha z wyjątkiem nieużytków.

W dniu 17 b. m. Koło Związku Rezerwistów w Holubiszach, pow. dziśnieńskiego złożyło do Komitetu Powiatowego Zbiórki na FON w Głę-bokiem, jako dar obligacji Pożyczki Narodowej, na sumę zł. 50.

Brasław

— POWIATOWE KOŁO T. O. M. 19 bm. odbyło się w Brasławiu zebranie organizacyjne Powiatowego Koła Towarzystwa Opieki nad zdolną a niezdolną młodzieżą (TOM). Akcja TOM w powiecie brasławskim spotyka się z uznaniem ludności, o czem świadczy fakt, że we wsi Korylinie i Matejkianach powstały już takie koła samorządnie. Zarząd Koła Powiatowe-gu TOM będzie miał w dziedzinie pole pracy przy organizowaniu powiatu, który akcję po-mocy zdolnej a niezdolnej młodzieży traktuje, jako rzecz wielkiej wagi. Zarząd Powiatowy już przystąpił do nawiązania kontaktu z zarzą-dami poszczególnych gmin w sprawie skoordy-nowania wysiłków przy niesieniu pomocy zdol-nej a niezdolnej młodzieży.

W toku jest również sprawa przejścia przez TOM bursy dla młodzieży żeńskiej, kształcącej się w Gimnazjum Stowarzyszenia Szkoły Śred-niej w Brasławiu.

Dotychczas TOM posiada 5 stypendystów z powiatu brasławskiego.

— SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOROJ. W dniu 17 b. m. w rzece Drucie w pobliżu maj. Drujka, gm. drujskiej znaleziono zwłoki Mo-niki Kozarówny, lat 22, m—ki wsi Kamionka, gm. słobódzkiej. Ustalono, że Kozarówna w dniu 13 b. m. wydalila się z domu i popełniła samobójstwo na tle choroby umysłowej.

Ludwik Welnert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

Zawsze przedsiębiorczy i trochę zarozumiały Hearson nie mógł wybaczyć staremu jego wiecznej wy-rzycji i nie pomyślał żadnej okazji, żeby dać wyraz swojemu oburzeniu. Z tego właśnie względu dyplomatyczne milczenie Rowcliffe'a dotknęło go bardzo niemiłe i skłoniło do rzucenia na stół jeszcze bar-dziej przekonujących argumentów.

— Przypomina pan sobie chyba, że w swoim czasie proponowałem odkupienie wszystkich okolic-nych domków rybackich i poprostu usunięcie ich. Można je było wówczas nabyć za grosze. W ten spo-sób uzyskalibyśmy kontrolę nad mieszkańcami Chesterhills. Ale pan Johnson naturalnie sprzeciwił się mojemu projektowi i dlatego właśnie wstrętnie te rudery szpecą po dziś dzień okolice, dając przylem schronienie najróżnorodniejszym metom. Nie wolno nam było do tego dopuścić! Również Spittering Farm nie powinna była dostać się w obce ręce.

Tym razem pułkownik uznał za możliwe kiwnąć głową na znak potwierdzenia.

— Co to właściwie za ludzie, ci właściciele Spit-tering Farm? Opowiadają o nich dziwne rzeczy. Ma-ją ponoć u siebie pantery.

Wytwórny starszy pan wzruszył w widocznym zdenerwowaniu ramionami.

— W każdym razie jest w tem coś zagadkowego, a nasza miejscowość na tego rodzaju sąsiedztwie zy-skała — zauważył. — Właściciela nie znam, bo mieszka w Londynie, ale jego faktotum i Malajczyk, bawiący tutaj stale, nie robią w żadnym razie dobrego wraże-nia. Poza tem wpadł mi w oko kręcący się po Spit-tering Farm jegomość o czerwonej, baraniej twarzy, również bardzo podejrzanie wyglądający.

Przed oczyma Rowcliffe'a wyłonił się na moment obraz człowieka, który w dniu wczorajszym zdmuch-nął mu z przed nosa Grace Wingrove. Czy to ten? Musiał się jak najprędzej o tem upewnić.

Szczegółowo opisał powierzchowność obcego, a Hearson potakiwał, ilekroć pułkownik wymienił ja-kiś rzucający się w oczy szczegół.

— Zgadza się! To napewno ten sam. Czy pan go zna?

— Tylko z widzenia. I to bardzo pobieżnie — odparł pułkownik. Ciężki kamień spadł mu z serca. Znow był na tropie Grace Wingrove. — Człowiek ten ma twarz tak osobliwą, że wystarczy raz go zobaczyć, by go sobie zapamiętać.

Hearson podniósł się wreszcie i pułkownik od-prowadził go aż do furtyki. Potem wstawił auto do garażu za domem i wszedł na strych po drewnianych schodach. Siedziały tam w klatce trzy gołębie, bijąc niecierpliwie skrzydłami. Pułkownik przekreślił wyłą-cznik i w świetle elektrycznym zaczął szukać ryłca, ukrytego w wydrążeniu ściany. Zastanowiwszy się przez moment, napisał coś na cienkiej mosiężnej blaszce, którą wyjął również ze skrytki w ścianie. Blaszkę tę zwinął w rulon i określił koło nogi jednego

z trzech gołębi. Wreszcie wypuścił ptaka na wolność przez okrągły otwór w strychu. Gołąb, oślepiony światłem, przez chwilę trzepotał skrzydłami, a potem regularnymi spiralami wzbił się ku obłokom. Osią-gnawszy pewną wysokość, prosto jak strzała ruszył w kierunku południowo-zachodnim.

ROZDZIAŁ XVI.

Boczna fasada hotelu zaopatrzona była w osz-kloną werandę, która wchodziła w skład pokoiów ad-ministracji i służyła do wyłącznego użytku dyrekcji hotelowej. Wprawdzie widok na małe chatki rybac-kie i pokrzywione zabudowania gospodarskie nie był zbyt interesujący, ale zato można tu było rozma-wiać swobodnie i Haerson zaprosił tego dnia na kon-ferencyjkę Pettforda, miejscowego szeryfa, oraz in-spektora policji Elliota. Dochodziła właśnie godzina szósta i dyrektor przed udaniem się do Murphy'ego, pragnął pomówić z przedstawicielami władz miejsco-wych. W ciągu dwóch poprzednich kadencji sam peł-nił obowiązki szeryfa i dopiero ostatnio wskutek na-wału zajęć musiał odstąpić do odpowiedzialne stano-wisko Pettfordowi, wzbogaconemu spekulantowi gruntowemu.

Z właściwą sobie pedanterją zdał im sprawę z rozmowy z nadinspektorem i wreszcie zauważył: — Najlepiej panowie wyjadą nieco wcześniej, ja zaś wraz z panem Murphy'm przyjadę swoim wozem za wami. Spotkamy się przy kamieniołomach, tam, gdzie zaczyna się ścieżka prowadząca do lasu.

(D. c. n.)

Teatr Lutnia

„TERESINA”

Operetka w 3-ach aktach
Oskara Strausa

Na otwarcie sezonu zimowego „Lutnia” za poznała nas z mało grywaną operetką Oskara Strausa — „Teresina”, która zewszeciamiar zastrzeżona na to, aby być wystawioną. Bardzo mełodyjna, z akcją toczącą się z czasów Napoleona, ma swój styl wyraźny, i tem samem stwarza sprzyjające warunki w opracowaniu tak całości, jak i ról poszczególnych.

Całość wypadła dobrze — szkoda, że dekoracje do 1-go aktu, w przeciwnieństwie do następnych, potraktowane były neglizżowo.

P. Karin, grający tytułową rolę Teresiny, ma ładny głos i umie śpiewać, natomiast grę jej cechuje pewne nie obycie się ze sceną, brak swobody, a tem samem pewności siebie. Praw dopodobnie trema na premierze, przyczyniła się do tego w dużej mierze — p. Owidzka jako księżna Borghese od pierwszego wejścia, aż do ostatniego aktu robiła wrażenie artystki, która doskonale się czuje na scenie, rola płochy Pauliny zagrana była zupełnie trafnie, p. Wawrzko wciel w rolę hr. Lavalette, wyglądał interesująco i grał dobrze.

P. Wynwicz jako książę Borghese był nie równy. Podziwiam zawsze w tym artyście z jednej strony ogromną pomysłowość i jedno cześnie umiar artystyczny, który nie pozwala mu przekroczyć pewnych nieuchwytnych granic, które rozstrzygają nieraz całkowicie o wartości artystycznej danej roli.

P. Talmazński, którego cesarza Franciszka Józefa pamiętamy dobrze, jako Napoleon miał dobrą maskę i gdyby nie wzrost (trochę zawyżony) nie byłbyśmy trafnie sylwetkę wielkiego cesarza.

P. Chorzewski — Daniel — podobał się publiczności, mam wrażenie, że będzie pożyteczną siłą w naszym zespole.

Pomniejsze role odegrali pp. Detkowski, Brusiński, Kubiński, Plewiński. Pięknie odtworzony był balet, zawsze na poziomie zupełnie nieprzeciętnym. Stronę muzyczną miał w swych rękach p. Wiliński sumienny i wytrawny dyrygent.

— (::) —

Przepustki do Łyngmian

Wzorem lat ubiegłych z okazji świąt żydowskich władze administracyjne zezwoliły Żydom na przekroczenie granicy litewskiej w Łyngmianach w dniu 20 b. m. dla odbycia modłów za zmarłych krewnych na cmentarzu, odcietym na terytorjum Litwy. Wydano około 500 przepustek osobom przybyłym z Wilna, Świecian i innych miejscowości.

Kołdry

WALA WATOLI
zauł. Oszmiański
Klit i Fajmusewicz

Na wileńskim bruku

DAWAJ WÓDKĘ!

Zona malarza C. Porudomińskiego okazała się niewiastą niezwykle wojowniczą. Było to tak. Onegdaj późno wieczorem, kiedy malarz Porudomiński, zam. przy ulicy Wilkomierskiej 45 zabierał się do snu, ktoś zapukał do drzwi. Proszę...

Do mieszkania wtargnęło trzech podhumozzonych osobników, którzy z miejsca zażądali od przerażonego malarza wódki, lub pieniędzy na wódkę.

Gdy Rudomiński nie im nie dał, jeden z awanturników zranił go nożem w ramię. Trysnęła krew. Rudomiński z krzykiem osunął się na podłogę. Na widok tego zona rannego malarza porwała pogrzebac i z taką furją zaatakowała zuchwałych awanturników, że ożemprzej opuszcili mieszkanie wojowniczej niewiasty.

Rannego przewieziono do ambulatorjum po gotowia ratunkowego. (c)

ZŁODZIEJ POD ŁÓŻKIEM...

Prowadząc dochodzenie w sprawie kilku kradzieży mieszkaniowych, funkcjonariusze Wydziału Śledczego trafili do mieszkania szewca Konstantego Romanowskiego przy ul. Pokój 19.

Rewidując mieszkanie policjanci odnaleźli 5 płaszczy damskich, jeden szlafrok, 2 sukienki oraz inne rzeczy, figurujące w wykazie skradzionych.

KRONIKA

Wtorek
22
Wrzesień

Dziś: Tomasz B., Wacław M.

Jutro: Lina P. M., Tekli P. M.

Wschód słońca — godz. 5 m. 04

Zachód słońca — godz. 5 m. 19

Sporządzenie Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 21.IX 1936 r.

Ciśnienie 773.

Temperatura średnia +15.

Temperatura najwyższa +22.

Temperatura najniższa +4.

Opady —

Wiatry: — cisza.

Tendencja barometryczna: stan stały, potem wzrost.

Uwagi: pogodnie.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIEApartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu GEORGES'a: Świętliński Ta deusz z Łucka; Biszewski Józef ziemianin z Łyntup; Kordaszówna Marja z Warszawy; Weber Bolesław z Poznania; Lipiński Władysław z Budapesztu; Eynarowiczowa Wanda; ziem. z maj. Obórek; dr. Kling Kazimierz z Warszawy; Godlewski Józef ze Słonima; Sasin Władysław z Łodzi; Adw. Held Seweryn z Warszawy; Trzeciński Antoni z Warszawy; hr. Żalutyski Bohdan ze Żłobowszczyzny; adw. Swiryd Paweł z Nowogródka; Weinstein Adam z Warszawy; inż. Goldz Naum z Lidy; dr. Balicki Juliusz z Warszawy; Messolara Albina z Salonik Szultz Aleksander z Estonji; Stocker Marjan z Warszawy; Zienkiewicz Wiktor z Grodna; Rudzki Kazimierz z Warszawy; Świętochowski Aureli z Myszkowa.

Wyleczka dziennikarzy z Finlandji:

Dr. Brummer Artturi; Aho Emil; Kallia Ronno; Berg Erik; Grönvik Axel; Leinonen Artturi; Reisanen Yrjö; Estelapää John.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— UREGULOWANIE ULICY KRAKOWSKIEJ. Prace nad uregulowaniem ulicy Krakowskiej dobiegły końca. Piaszczysta część ulicy na przestrzeni od ul. Kabwaryjskiej do Derewnickiej została zniwelowana i wybrukowana, a po bokach zostały ułożone szerokie betonowe chodniki.

— SŁABY RUCH BUDOWLANY W WILNIE. W ciągu ub. sezonu budowlanego w Wilnie budowa nowych domów była niedostateczna i brak mniejszych mieszkań, jedno i dwupokojowych wciąż jeszcze daje się dotkliwie odczuwać.

Na niedostateczny rozwój rozbudowy Wilna wpływa w pierwszym rzędzie brak odpowiednich kredytów, wskutek czego z 60 budujących się domów, w tem 3 murowanych, wykończono tylko 25.

Komitet Rozbudowy zamierza zwrócić się do władz centralnych z prośbą o zwiększenie kredytów, przyznawanych rok rocznie Wilnu w bardzo małej wysokości.

Obecnie pod względem rozbudowy Wilna wśród miast polskich zajmuje jedno z ostatnich miejsc.

— ENERGETYCZNE ŚCIĄGANIE PODATKU WOJSKOWEGO. Ze wszystkich rodzajów podat-

ków, podatek wojskowy wpłacany był najmniej regularnie. Większość płatników tego podatku zalegała.

W związku z tem magistrat podzielił miasto na rejony i przystąpił do energicznego ściągania zaległości, wyznaczając na każdy rejon specjalnego inkasenta. W wypadku natychmiastowego wpłacenia zaległości inkasenci nie pobierają kar za zwłokę i odsetków. Mniej opornym podatnikom zaległość rozkładana jest na raty. W stosunku do płatników opornych wszczynane są kroki egzekucyjne.

RZEMIEŚLNICZA

— Zebranie jubilerów i zegarmistrzów. W Izbie Rzemieślniczej odbyło się zebranie wileńskich zegarmistrzów i jubilerów, na którym omawiano sprawę nowego statutu, wprowadzającego szereg zmian w życie cechów rzemieślniczych. Statut ten został przyjęty. Obradowano następnie nad sprawą terminatorów.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Informatorium dla nowowstępujących. — Kóło Prawników Stud. USB zawiadamia, iż od dnia 22 b. m. w lokalu Kóło (Uniwersytecka 7) w godz. 11—12 czynne będzie informatorium dla nowowstępujących na wydział Prawa i Nauk Społ. U. S. B.

SPRAWY SZKOLNE

— LICEUM HANDLOWE WIECZORNE DLA DOROSŁYCH. Warunki przyjęcia 6 klas gimnazjum lub zakład równorzędny. Zapisy do dnia 1 października rb. przyjmuje Sekretariat Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18, codziennie od godz. 13 do 15 i od 17 — 19.

— SCHELEY'S INSTITUTE. Mickiewicz 4, m. 12, II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnie Państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPI SU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci, składający egzamina CELUJĄCO.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem (o g. 8.15) dwa ostatnie przedstawienia uroczej, niezwykle wesołej, pełnej pogody i sentymentu, świetnej komedji „O pięć minut za późno” (Góra serea).

— Nowa premiera „Stare wino”. W czwartek bież. tygodnia, dana będzie ostatnia premiera przed inauguracją nowego sezonu. Będzie nią nadzwyczaj sukcesowa komedja teatrów stołecznych w Warszawie p. t. „Stare wino” — S. Hickesa i A. Dukesa, w przekładzie znakomitego tłumacza Florjana Sobieniowskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dzisiejszy występ baletu Parnella. Dziś o g. 8.15 w. wystąpi po raz pierwszy w Wilnie słynny balet Parnella, który zdobył sobie sławę wspaniałą. Na czele zespołu Zizi Halama i Feliks Parnell, w otoczeniu najwybitniejszych sił baletowych. Wspaniały program składa się z 20 poematów tanecznych, pomiędzy którymi popularny w całej Europie „Umarł Maciek”, „Wieczór panieński” (muz. Chopina), wesele lowickie, lajkonik, dożynki, łucznik, zmysły i praca i wiele innych.

— „Teresina”. Od piątku grana będzie codziennie melodyjna op. O. Straussa „Teresina”.

„NOWOŚCI”.

— Dziś, we wtorek powtórzenie premiery rewjowej „W górę do gwiazd”. Codziennie 2 przedstawienia — o godz. 6.30 i 9.15.

TEATR MIEJSKI Z WILNA

gra dziś, 22.IX w Nowo-Swiecianach doskonałą komedję w 3 aktach G. Forzana p. t. „Dar Poranka”.

— Kino Pan daje dziś po raz ostatni cieszyć się niezwykle wzięciem film „Pasteur”. Już jutro przepiękny film ze Smorską p. t. „Jadzia”.

LEP poleca
Wileński Spółdzielczy
Syndykat Rolniczy
OPASKI w Wilnie, Żwallowa 9, tel. 3-23

ZAKŁAD KRAWIECKI
W. Dowgiałło

Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35.
Poleca materiały w wielkim wyborze, ostatnie nowości na sezon jesienno-zimowy.

MIESZKANIE

3-pokojowe, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51. Telefon 15-10.

MIESZKANIE

4-pokojowe, 1-e piętro, z frontu, ze wszelkimi wygodami — do wynajęcia — Tatarska 20

Szczenięta

„Setery Irlandzkie” do sprzedania ul. Jagiellońska 8 - 22

Student

II k. prawa U. S. B. poszukuje pracy bez względu na rodzaj z miesięcznym wynagrodzeniem 40 zł. Oferty składać do adm. „Kurj. Wil.” pod „Sumienny”.

Wytwórnia cukierków i czekolady

Bron. Janczysa

ul. Wielka 34 poleca czekoladę, krówki, karmelki i t. p

Owoców urodzaj zapewni na przyszłość składając teraz na drzewa owocowe

OPASKI LEPOWE

do nabycia:

Ogrodnictwo W. WELER

WILNO, SADOWA 8. TELEFON 10-57.

Wiadomości radjowe

„O PIĘTRO WYŻEJ”.

operetka w radjo.

Operetka „O piętro wyżej” wykonana przed mikrofonem kilka tygodni temu spotkała się z tak życzliwym przyjęciem ze strony radiosłuchaczy, że Polskie Radjo postanowiło obecnie audycję tę powtórzyć. Ci wszyscy, którzy nie mieli za pierwszym razem sposobności usłyszenia tej wesołej i beztroskiej komedji muzycznej, poznają obecnie, t. j. 22.IX o godz. 21.00 perypetje miłosne dwojga młodych, zakończone oczywiście happy-endem. Wdzięczna ta i melodyjna komedja muzyczna J. Gerta do słów A. Leszczyńskiego wykonana będzie przez doskonałych artystów: Marję Kaupę, Andrzeja Boguckiego, Kazimierza Peteckiego i Edmunda Mirowskiego.

„Z DZIEJÓW POLSKIEGO OREZA”

odczyt radjowy o szarzy pod Samo-Sierra

W historii polskiego oreza jedną z najpiękniejszych kart stanowi słynna szarża szwoleżerów pod Samo-Sierra. Jej wielkie imię w historii wojskowości polskiej polega przedewszystkiem na niezwykłości wydarzenia: konnica atakuje artylerję, ustawioną w ciasnym wąwozie górskim. Nic więc dziwnego, że ten epizod wojen napoleońskich w Hiszpanji stanowi niewyczerpane źródło dla historyków. Nowymi badaniami w tej sprawie podzielił się z radiosłuchaczami młody uczonej poznański, dr. Janusz Staszewski w odczycie wygłoszonym dnia 22.IX o godz. 16.45.

DWA RÓŻNE PORTRETY BIBLIJNE SALOME.

Takim wspólnym tytułem objęte zostały dwie kawe utwory, które usłyszymy w koncercie z płyt we wtorek o godz. 16.00. Będzie to „Tragedja Salome” Fl. Schmitta oraz Straussa arja z op. „Salome” i „Taniec siedmiu zasłon”.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 22 września 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda rolnicza; 7.40: Fantazje operowe; 8.00: Audycja dla szkół; 8.00: Przerwa; 11.30: Audycja dla szkół; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Uwagi praktyczne na okres jesienny, pog. roln. wygłosi Romuald Weckowicz; 12.13: Dziennik południowy; 12.23: Koncert sekcstetu Niny Mańskiej; 13.10: Chwilka gospod. dom.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy i Ruch statków; 15.45: Skrzynka PKO.; 16.00: Dwa różne portrety biblijne Salome; 16.45: Odczyt; 17.00: Muzyka tan.; 18.00: Feljeton Kazimierza Brończiaka; 18.10: Ze spraw Mięskich; 18.20: Wesołe piosenki; 18.35: Jak patrzymy na naszą epokę? DIALOG w oprac. Eugenjusza Galińskiego i dr. Adolfa Hirszbarga; 18.50: rekl.; 19.00: Pogadanka akt.; 19.10: Koncert symf.; 20.00: Muzyka dwufortepianowa; 20.30: Szkice literackie; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka akt.; 21.00: „O piętro wyżej”, op. Ignacego Gerta; 22.20: Wiadomości sportowe; 21.35: Utwory skrzypcowe; 22.55: Ostatnie wiadomości.

ŚRODA, dnia 23 września 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Informacje; 7.40: Miniaturki; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.30: Audycja dla szkół; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Skrzynka rolnicza; 12.13: Dziennik połudn. 12.23: Muzyka włoska; 13.10: Chwilka gospod. dom. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Stuchowisko dla dzieci; 16.15: Koncert; 16.45: Chór robotn. 17.00: Koncert; 17.30: Pieśni szkockie odśpiewa Olga Łada; 17.50: Anegdota z życia Ibsena; 18.00: Z nowej literatury fortepianowej, wyk. Fanni Krewer; 18.30: Skrzynka ogólna — Tadeusz Łopalewski; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogad. aktualna; 19.00: Koncert; 20.00: Koncert życzeń; 20.30: Z wędrowek mikrof.; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka akt. 21.00: Koncert chopinowski; 22.10: Koncert kamer. 22.00: Wiadomości sport. 22.15: Koncert; 22.55: Ostatnie wiadomości.

Młody, ruchliwy i pracowity

PAN wzgl. PANI, który(a) reflektuje na stałe zajęcia o dużych możliwościach zarobkowych poszukiwany(a) Zgłoszenia o sobiste: wtorek w godz. 9—14 Assicurazioni Generali, Mickiewicza 19

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie niniejszym ogłasza, że termin składania ofert na dostawę materiałów bieliznianych do szpitali miejskich zostaje przedłużony do godz. 8 m. 30, dnia 25-go września 1936 r.

Otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godz. 9 min. 30.

Zarząd Miejski w Wilnie.

INFORMATOR

MANUFABRYKA I SUKNO	FUTRA	GALANTERJA	ELEKTRO-TECHN. I RADJO	KSIEGARNIE	OPTYKA
FABRYKA SUKNA A. RAPAPORT i S-wie S.A. Oddz. Wilno, Niemiecka 23. M. MAĆKOWIAK i T. ROMANCZUK Wilno, ul. Wielka 47 „BLAWAT POLSKI“ Wilno, Wielka 28, tel. 15-92 SZ. KREMER Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813 CALEL NOZ Wilno, Niemiecka 19, tel. 890 „SUKNOPOL“ Wilno, Wielka 26 (w podw.) Sz. Jankielewicz i S-wie Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-90 Bielskie Składy Fabr. Sukna HENRYK NOZYCE Wilno, Niemiecka 5 ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO I BRYLANTY O. ZALKIND Wielka 47, róg Rudnickiej tel. 17-33 OPAL M. DEULL Spadkobiercy Spółka komandytowa Bimro: Jagiellońska 3-6, tel. 811. Składy i własna biurowia: Kijowska 8; tel. 999	HURTOWY SKŁAD FOK „LA FOURRURE“ Wilno, Wielka 56, tel. 21-84 S. FIN Wilno, Niemiecka 20, tel. 338 Egz. od roku 1910 J. KAPELUSZNIK Wilno, Niemiecka 29 Istnieje od roku 1887. HURTOWY SKŁAD FUTER CH. ŚWIRSKI Niemiecka 37, róg Rudn. tel. 828 Farbow. futer JAN PAWLAK Ś-to Janki 6, istn. od 1924 r. GOT. UBRANIA „TANIOPOL“ Wilno, Wielka 15. POLSKI DOM ODZIEŻOWY WŁ. W. KOŃCZY Wilno, Wielka 21, tel. 22-46 SZ. NOZ Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95. PERFUMERJA I KOSMETYKA FABRYKA PERFUM. KOSMET. „COSTA“ Wilno, Miłosierna 6. Telef. 19-59	ZOFJA JANKOWSKA Wilno, ul. Wielka 15 FR. FRILCZKA Wilno, Zamkowa 9, tel. 646 „BON-TON“ Wilno, Wielka 21 JAN FRILCZKA ul. Wielka 11 telef. 19-69 MARIA KOSINOWA Wilno, Mickiewicza 11 a WŁÓCZKI—WEŁNY I ROBOTY RĘCZNE „SOPHIR“ Wileńska 15 Sz. i J. BANDAS Niemiecka 37 KAPELUSZE J. KAPELUSZNIK Wilno, Niemiecka 29 Istnieje od roku 1887. BLACHA ocynkowana i pomalowana TWO METALURGICZNE B-cia CZERNIAK i S-ka Wilno, Bazylińska 6, tel. 273. L. CHELEM S-cy Wilno, Końska 16, tel. 2-91	D. WAJMAN Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81 L. KACEW Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02 ESBROCK - RADJO W ilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06 „ELFA“ HERMAN SZUR i S-ka Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111. BUDOWLANE J. LEWIN Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74 CH. LEW Wilno, Zawalna 31, tel. 887 Kafłarnia w Jaszunach. „I. IHNATOWICZ Wilno, Zawalna 30 OKUCIA I NARZĘDZIA JÓZEF SZKOLNICKI Wilno, Wingry 21, tel. 669 ZAKŁ. KRAWIECKIE SZ. i J. KUNIN Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85 SALONY MÓD W. STAWSKA Wilno, Wileńska 32.	JÓZEF ZAWADZKI Wilno, Zamkowa 22, tel. 660 „ALFA“ Wilno, Wielka 16 D. WAKER Wilno, Wielka 38, tel. 13-36 „KULTURA“ Wilno, ul. Trocka 3. MAT. PIŚMIENNE WŁ. BORKOWSKI Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372 M. RODZIEWICZ Wilno, ul. Wielka 9, tel. 625 „ELEONORA“ Wilno, ul. Ś-to Janki 1 NACZYNNIA T. ODYNEC wł. Malicka Wilno, Wielka 19 i Mickiewicza 6, tel. 424 ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY D/H Br. CHOLEM Kwiatowa 5; tel.: 353, 17-94 239	I. IWASZKIEWICZ Wilno, Wileńska 25, tel. 10-84 „OPTYK RUBIN“ Donmikańska 17, tel. 10-58 FRYZJERNIE SALONY DAMSKIE I MĘSKIE „TRIO“ Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-72 WARSZAWSKY FRYZJERZY WACŁAW I JÓZEF Wilno, Wileńska 42, tel. 20-00 OBUIE I KALOSZE „DELTA“ Wilno, ul. Rudnicka 8. WACŁAW NOWICKI Wilno, Wielka 30 L. BORSKI Rudnicka 10 i Niemiecka 22 FOTOGRAFJE „FOTO - STUDIO“ B-cia SZER — ul. Wielka 30. RESTAURACJE „ASTORJA“ Mickiewicza 9.

Nieodwołalnie ostatni dzień **PASTEUR** z **Paulem MUNI** Świetny nadprogram! Dodatki: Kolorowy, Muzyczny i Aktualja



Jutro premjera
Arcyzabawna komedia muzyczna z czołową gwiazdą ekranu polskiego
JADWIGA SMOSARSKA
jako **JADZIA**

W rol. gl.: **Żabczyński, Znicz, Sielański** i inni.

HELIOS Premjera. Najaktualn. film doby obecnej. Prod. francus. 1936 r. „SZTANDAR“ tyt. oryg.

BANDERA

(LUDZIE REZ JUTRA) Film z życia Legji Cudzoziemskiej w Marokko. W roli gl. **ANNABELLA** i **JEAN GABIN** na czele gwiazd. Nad program: **Atrakcja kolorowa** oraz **aktualja**.

CASINO
Uzis!
Film, który poruszył całe kulturalne Wilno

BOUNTY

Nowości
(dawn. Rewja z ul. Ostrobramskiej)
ul. Ludwisarska 4

Dziś wielka rewija p. t. z udziałem gościnnie występującego piosenkarza i parodysty **Karola Hanusza**, primad Grabowskiej Rożyńskiej, świetnego komika **Laskowskiego** i boryńskiego oraz znakomitego baletu **Ostrowskiego** z Toponicką i Mieszczykiem. Codziennie dwa seanse: 6:30 i 9:15, w niedzielę początek o 4-ej. Balkon 25 gr.

W górę do gwiazd

SWIATOWID
Film pełen humoru i niespodzianek
(Angielskie wesele) W rolach głównych królewska para kochanków **Adolf Wohlbrueck, Renata Mueller.** Oryginalna treść. Zabawne sytuacje. Olśniewająca wystawa. Mistrz. reżyserja. Nad program: Aktualja

Jej eksceleńcja babka

OGNIKO Dziś **Józef SCHMIDT** w najpiękniejszym filmie muzycznym świata
„SPRZEDANY GŁOS“
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

CASINO
Wkrótce film, który pobit wszelkie rekordy rensacji

ROBIN HOOD

Na jesień nowe fasony, modele **OBUIA** damskie, męskie, dziecięce poleca wytwórnia **W. Nowicki**
Wilno, Wielka 30.

NA SEZON szkolny
wielki wybór obuwia po cenach dostępnych
Wł. Zubowicz
Wileńska 23

LEKCJE
francuskiego, konwersację bardzo niedrogo, udziela b. nauczyciel, niedawno przybyły z Legji Cudzoziemskiej. Oferty do redakcji pod „Francuski“

Pianino
firmy zagran i fortepjan firmy „Blüthner“ prawie nowe okazjynie do sprzedania — ulica B. Bandurskiego 6 — 2

DOKTOR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne. narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne. narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfils, skórne i moczopłciowe. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjm. od 8—1 i 3—6

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńiec)

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpita Sawicz. Choroby skórne, weneryczne. kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR Józef Feldsztejn
Stomatolog (Choroby jamy ustnej i zębów). Przyjm. 4—7. Wileńska 16, tel. 15-30.

AKUSZERKA Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—15 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

DOM osobniak
murowany z ogrodem w dobrym punkcie. Szczegóły w Redakcji Kurjera Wileńskiego

Potrzebne
2 pokoje ze wszelkimi wygodami przy inteligentnej rodzinie w środowisku. Zgłoszenia do adm. Kurjera wileńskiego pod „Spokój“

Panienka
młoda, inteligentna potrzebna na 5 godzin dziennie do towarzyszenia i opieki nad 6-letnią grzeczną dziewczynką. Wynagrodzenie bez utrzymania i mieszkanie do omówienia. Zgłoszenia osobiste do 25 b. m. w godz. 16—18. Wileńska 25

Młodzieniec
ze średnim wykształceniem poszukuje pracy umysłowej lub fiz. Poważne referencje. Laskawe zgłoszenia do adm. Kurjera Wil.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40. 3 zł. z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., załącznik 6 zł.

OGŁOSZENIA: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową. Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr. za tekst. 30 gr., kronika redakcji i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodaje się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

